

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4, o kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnośne do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Recepty nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Faustyny i Jowity MM.
Jutro: Ś. Juljanny Panny Męczenniczki.
Niedziela: ŚŚ. Sylwina i Donata MM.
Poniedziałek: Ś. Konstancji Panny Męczenniczki.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18
Zachód „ „ 5 „ 12

Długość dnia godzin 9 minut 54
Przybyło „ „ 2 „ 14

Wtorek: Ś. Konrada Wyznawcy.
Środa: Ś. Eucharjusza Biskupa.
Czwartek: Ś. Eleonory Panny.
Piątek: Katedry św. Piotra w Antyochji.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

ROMA.

IV.

O ostatnich chwilach Piusa IX. przyniosły wiarogodne dzienniki następujące szczegóły:

W dniu 7-go b. m. o godzinie 11-tej przed południem rozeszła się po Rzymie pogłoska, że życie Ojca św. zostało zagrożone; po wszystkich kościołach wystawiono przenaświęty Sakrament, a tłumy ludu zapęłniły świątynie.

Jeszcze dnia poprzedniego wieczorem, lekarze zauważyli objawy lekkiej gorączki, noc przeszła niespokojnie, o godzinie 3-iej nad ranem podano papieżowi lekarstwo wzmacniające; poczem stan chorego polepszył się nieco. Przed 5-tą rozdrażnienie się wzmogło, nastąpiły dreszcze, zabrakło oddechu, o 8^{1/2} tętno uderzało szybko, lecz słabo.

Pomimo wszelkich objawów fizycznej niemocy, Ojciec św. zachował zupełną przytomność umysłu.

Kardynał Marinelli, kapelan Jego Świątobliwości, udzielił gasnącemu starcowi sakramentu ostatniego namaszczenia.

— Tylko pospieszcie się — upominał cichym głosem papież stojących u jego łoża kardynałów Bilio i Marinelli, co odnieść się miało do ceremonii pogrzebowych.

O godzinie 10 puls ledwie już uderzał.

Wystawienie św. Sakramentów potwierdziło smutne przypuszczenia w całym mieście; ze wszech stron spieszo do Watykanu, kto tylko mógł, starał się o pozwolenie wniknięcia do pałacu i na pokoje papieżkie.

Tymczasem choroba postępowała szybko, ostatnia godzina zbliżała się, zimny oddech śmierci owiewał papieża, któremu coraz trudniej było oddychać w miarę, jak się paraliż płuc powiększył.

W przedpokojach cisnęli się członkowie kurji, kardynałowie, dyplomaci i posłowie obcych mocarstw.

O godzinie 12-tej ojciec św. wyjął z pod poduszki krucyfik i przeżegnał nim stojących przy jego łożu. Wszyscy kardynałowie zgromadzili się w pokoju umierającego. Wśród ciszy uroczystej zaczęto odmawiać litanję przy konających.

Przy słowach: „za Twoją świętą pomocą“ — papież usiłował powtórzyć prośby ostatnie, ale głos mu

zamierał w piersiach; już tylko znakami mógł się porozumiewać.

Kardynał Bilio w imieniu kolegijum kardynalskiego upraszał o ojcowskie błogosławieństwo; umierający zdołał jeszcze podnieść prawą rękę...

O godz. 3-iej min. 40 zamknęły się powieki, rozpoczęło się konanie, a na kwadrans przed 6-tą ostatni oddech uleciał z piersi Piusa IX.

Kardynał penitencjarz uroczystym głosem odezwał się: „*Requiem aeternam da ei domine!*“

Skonstatowanie śmierci przez kardynała Peci odbyło się w sposób ceremonjałem przepisany; podkomorzy papieżki srebrnym młoteczką trzy razy uderzył z lekka w czoło zmarłego, wołając go za każdym razem po imieniu, — potem nakryto mu twarz białym welonem i rozłożono srebrny pierścień rybacki Piusa IX.

Nabalsamowanie ciała udało się wybornie; wnętrzności w srebrnej puszcze zostaną przechowane w kościele św. Piotra, gdzie też i ciało do czasu śmierci następcy zmarłego papieża spoczywać będzie w sarkofagu, w którym lat 31 leżał Grzegorz XVI.

Twarcz Ojca św. zachowała swój wyraz łagodny, miły, prawie uśmiechnięty.

Posel francuzki hr. Baude oświadczył w imieniu ciała dyplomatycznego bawiącego na dworze papieżkim, życzenie, aby wszelkie ceremonie pogrzebowe zachowane zostały, również, aby się conclave w sposób tradycyjny odbyło; sam zaś podjął się dopilnowania, by zwyczajne nadużycia w Watykanie przez służbę papieżką miejsca nie miały.

O ile wiadomo, Pius IX obrał sobie na miejsce wiecznego spoczynku starą Bazylikę Lorenzo Fuori le Mura, dokąd kiedyś przeniesionym zostanie z Bazyliki S-go Piotra.

Ostatnią wolą zmarłego było, aby go pochowano bez przepychu i zbytku. Napis na nagrobku sam sobie ułożył za życia, polecając wypełnić datę śmierci. Brzmi on krótko i skromnie: „*Qui giace Pio IX, pontefice massimo, nato il 13 maggio 1792, morto il 7 febbrajo 1878. Pregate per lui.*“

Na nagrobku zamiast tarczy herbowej ma stać zwyczajna urna; koszta mają wynosić tylko 2000 lirów.

Zapewniają, że Pius IX pozostawił kardynałowi Simeonemu tajne instrukcje, które mają być odczytane tylko na wypadek, gdyby conclave nie miało się odbyć w Rzymie, czego już dzisiaj obawiać się nie ma

potrzeby. Zawierać one miały ważne odkrycia i wyjaśnienia co do powodów, dla których zmarły papież nie chciał w roku 1870 i później Rzymu opuścić, a które powinny i teraz nakłonić kardynałów do odbicia conclave w Watykanie.

Simeoni odczytał ten dokument na zgromadzeniu kardynałów.

Podobno conclave zbierze się w apartamentach zajmowanych dotychczas przez kardynała Ledóchowskiego na pierwszym piętrze.

Słówko o niemieckiej komedji

z powodu przedstawienia Fredrowskich
SLUBÓW PANIEŃSKICH

w Burgteatrze wiedeńskim w dniu 8-ym lutego b. r. w przerobieniu Mosera.

Język nasz nie jest powszechnie używanym w Europie, musimy się uzbroić w heroizm cierpliwości zawsze, ilekroć o nas mówią lub piszą cudzoziemcy. Co mówią — to jeszcze mniej, ale co piszą! Z jaką grubiańską napuszystością, z jakim poczuciem wyższości swej rasy, odzywają się Niemcy o wszelakich utworach naszej literatury! Jeżeli nie zganią ryczałtowo, nie zbędą pogardą, to już samo ich uznanie protekcyjne, rozgniewać może raczej niż ucieszyć. Przedewszystkiem zaś, nie znają oni prawie wcale naszej literatury, i zaledwo w ostatnich latach zaczęli się łaskawie domyślać, że tam jeszcze ktoś prócz Mickiewicza (o którym chcąc niechcąc, choćby przez francuzów, dowiedzieć się musieli) pisał twórczo i wart uwagi.

Mamy tego świeży przykład na Al. Fredrze ojcu, którego świetną komedję: „*Śluby panieńskie*“ przedstawiono w d. 8 lutego b. r. na scenie dworskiej wiedeńskiej, ale z „przerobieniem“ pana Mosera, jednego z najpłodniejszych partaczy rzemiosła dramatycznego, dzisiejszej chwili. A i to jeszcze szczęście, że tenże raczył przyznać się na afiszu, jako przerobił sztukę „z polskiego“, bo inni, którzy czerpią nieraz pełną garścią z tej naszej „barbarzyńskiej“ literatury, i tego trudu sobie nie zadają.

Ażeby odrazu pojąć herezyje, wygłaszane z najuroczystszą powagą nieomylnego krytyka, przytaczamy tu kilka tylko aforyzmów recenzenta „*Ślubów*“. Piśze on z kopyta tak:

— Idź dalej! Idź dalej! — woła na nas regulamin kopalni przez usta przewodników.

Cząstki tej soli, dziś zbite w masę skamieniałą, odepchnięte od światła i przywalone olbrzymiemi warstwami gliny i piasku, kiedyś przed dziesiątkami, jeżeli nie setkami tysięcy lat, w powszechnem życiu ziemi przyjmowały udział. Niespokojne, nieusypiające w swej ruchliwości fale oceanu, przerzucały je z jednego krańca ziemi na drugi, może muskał je wiatr i pieściły promienie słońca. Nie dość na tem. W tych tegich bryłach, które dziś z trudnością zwalczą twarde oskar górnika, lub gwałtowne wybuchy dynamitu, pływały i jak mogły używały światła miljarady mikroskopijnych żyjątek.

Biedak taki ledwie się urodził, już się ożenił; jeszcze nie urosł, a już miał być poślizniętym przez rodzono syna, który dla tego tylko nie popełnił ojcobójstwa, że mu drobny wzrost na to nie pozwalał. Później obaj tak blisko spokrewnieni ze sobą antagoniści, jedli i pili na co ich stać było, — żyli, żyli i żyli... bodaj czy nie całą godzinę i nie rozjeżdżawszy się nawet w swem otoczeniu, przekroczyli szybko tę wąską granicę, jaka ich półsenny byt oddziela od śmierci. Umarli, czy zdechli, bo nie wiem jak powiedzieć, a dziś obaj leżą tu obok siebie, od stu tysięcy lat, miliona lat... może zdziwieni tem co ich spotkało: życiem swoim nędznem i krótkim jak błysnięcie iskry wyrzuconej przez komin lokomotywy!

Jeżeli po niezmiernych otchłaniach nieskończoności przechadza się istota, o tyle wyższa od człowieka, o ile my wyżsi jesteśmy od mikroskopijnego mięczaka. Jeżeli zawiadzi kiedy o ziemię i przeglądając ciche groby, pomyśli o półwiekowej trwałości życia

KARTKI Z PODRÓŻY

przez
BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg — Zobaczyć Nr. 37.)

Sala w której bawimy, ma dość równe ściany, dość gładkie sklepienie, jest wyższa i obszerniejsza od sali ratuszowej i podobno nazywa się *Łetów*. Pomimo muzyki której tony zyskują tu na sile — i — światła rozplywającego się wśród nieopisanego pomroku, całość robi wrażenie ogromnej piwnicy. Machinalnie dopatrujesz beczek z piwem i kelnera z fartuchem.

I znowu jak wicher wpadamy na korytarz, zlamtad na schody i zlatujemy o 60 stóp na dół do olbrzymiej komory — *Michałowic*. Wielkością przypomina ona wnętrza świątyni, pod sklepieniem biegną długie drewniane ganki.

I tu wisi żyrandol z soli, dla zrobienia jednak gościom wyższej satysfakcji, przewodnicy zapalają bengalskie ognie.

Napród! a coraz niżej. O 50 stóp głębiej, a potem jeszcze głębiej spotykamy już nie komory, ale pieczary. Jedna z nich zdaje się Franciszka Józefa, od sklepień do podłogi ma przeszło 300 stóp głębokości. Ogląda się ją dwoma sposobami. Raz z drewnianego mostu, przeszło 50 stóp długiego, drugi raz z samej niziny. W obu razach, pomimo ogni bengalskich, których kolorowe dymy zdaje się polykać spragniona światła pomroka, widzisz ciemność nad głową i ciemność pod nogami.

Im dalej i niżej, tem okolica dziksza, jeżeli miejsca

te godzi się okolicami nazywać. Korytarze schylają się i wyginają. W posępnych ścianach ich od czasu do czasu spotykasz otwory: nowe ulice tego fantastycznego miasta. Gdy chwilę zatrzymasz się w miejscu, światła maleją, a potem gasną, odgłosy ludzkie milkną i otacza cię ciemność straszliwa. To co na górze, pod niebem gwiazdzistym choć pochmurnem, jest tylko brakiem światła, — tu staje się rzeczą nad wszelki wyraz ponurą. Rzecz ta, w miarę oddalania się światła i towarzystwa, poczyna zarzucać na ciebie sieci niewidzialne, poczyna oplątywać, dławic, a w końcu przygniatać. W milczeniu pasujesz się z nieujętym wrogiem, dotykasz ścian wilgotnych, myślisz: „a może ja zbłądłem?“ i czujesz, że ciemność wnika już w głąb twego ciała, nasyca myśl, wypłasza uczucia...

Nagle za tobą rozlega się dźwięk dzwonka, jakiś tupot i hurkot... Głosy te rosną, za niemi ukazuje się światło i jakieś dziwne, nieoczekiwane kontury...

To górnik po szynach wiezie sól na małym wózku ciągniętym przez drobnego konika. Konik drepi i kiwa głową, górnik dzwoni, a ty — chciałbyś ucałować obu, a szczególnie pierwszego. Bo co tu choć i ten niewielki konik robi?... Nie wołalby on być na dworze?..

Towarzystwo jest już w nowej pieczarze. Ściany i sklepienia jej składają się z olbrzymich brył soli przypominających klawisze, z których jedne wyskakują nad miarę, inne cofnęły się gdzieś wgłąb, tak że ich nie widać. Grube kolumny soli pomieszanej z ziemią lub całe stopy belek ułożonych w formie studni, podpierają sklepienia powyginane a właściwie wyrabane w kształty dziwaczne i groźne.

„Właściwy autor, Aleksander hr. Fredro, sięga tak jak jego brat starszy Maksymilian(?) militarnie, w epokę napoleońską, — literacko, w okres teatralny Kotzebuego, Raupacha, który okres odbił się pewnymi promieniami na polakach(?). Poczem recenzent gubiąc się w domysłach i powątpiewaniach co do idei oryginalnej tej sztuki, powiada dalej: „Znajdźcie się tu! i dowiedz czy p. Moser przez swoje opracowanie, rzecz naprawił czy nie?” Nawiasem mówiąc, gdyby który z nas, pisząc choćby o takim tylko Holteiu lub Lindau, śmiał nie wiedzieć kto go może poprawić a kto nie, ileżby było zarzutu ignorancji — a tu recenzent mając oceniać utwór najpierwszego komedyjopisarza polskiego, nie uważa za stosowne zajrzeć choćby do Hist. Lit. Scherra albo zapytać się tych, co o tem wiedzą! I nawet tą swoją niewiedomością jękuje się pyszni, mówiąc zaraz: „Bo któż to zwietrzyć może, bez znajomości polskiej literatury!...” „Takie produkcje — mówi dalej — czy przerobione czy nie, mogą być całkiem nowe lub mieć swoich lat 40... cała ta robota tego rodzaju komedji, jej postacie i jej technika, nieograniczone są czasem, bo są bez związku z życiem obecnym. Wszystko jest jedno z jakiego dziesiątka lat pochodzi jakaś sztuka Töpfera, Benediksa lub Mosera — są one prawie równego wieku, bo pochodzą z niezmienną się epoki filisterstwa. Zapewne polska ta sztuka pokrewna ma naturę, i dlatego ją tak łatwo Moser zaasimilował niemieckiemu filisterstwu.”

I dalej tym tonem naiwnej pychy, chlubiącej się z tego, że nie zna przedmiotu, o którym pisze: „Dla mnie polska książka, to tak jak polska wieś, — ponad źródła Wisły nie sięga moja umiejętność językowa. Tylem tylko wyrozumiał, że w „komedji” hrabiego Fredry wchodzi zawsze: *kamerdynier*, a czasem i *drugi kamerdynier*, że każdej ze swych sztuk daje motto z przypowieści swego brata (?) i że większa część jego komedji napisana jest rymem.”

Przyzna każdy, że poczciwe to niemczyko, jak na recenzenta, wie zamało, chociaż łacińskie zgłoski dosyć biegle czyta.

„W każdym razie, sarmacki ten gość na naszych deskach scenicznych, wydaje mi się, jak doskonały niemiecki znajomy, a raczej jak zbiorowisko takich dobrych znajomych. Muszą więc chyba i w polskich krajach istnieć rozmaite recepty na pisanie komedji, pozbierane z dawniejszej jakiej sceniczno-kucharskiej książki.”

Komu tu wyszydzać naśladownictwo i plagiat? — Czyż Niemcy do dziś dnia zdobyli się na coś, coby w przybliżeniu nazwać było można: „komedją”? — a cóż dopiero taką, jak ta Fredrowska, która w każdej literaturze stanowiłaby z pewnością najcenniejszą perłę?

Lecz kiedy poważny dziennik oddaje feljton swój tego rodzaju pisarkom, cóż dziwnego, że spotyka się tam co wyraz, fałszywe poglądy i błędy; cóż dziwnego, że wujaszek i Guccio przypominają temu panu Mussetowskiemu: „Il ne faut jurer de rien”, z tą tylko różnicą, że Musset wydaje mu się tryskającym dowcipem, a Fredro przestarzałym i flegmatycznym.

Tyle co do recenzenta, — co zaś do przerabiacza, pana Mosera, dosyć powiedzić, że dwie śliczne postacie Klary i Anieli, ich figlarną i sentymentalną

naszego. Jeżeli przejrzy to pasmo nienasyconych żądz, niewykonanych projektów, chwilowych radości i niespełnionych nadziei — zaczynających się krzykiem bólu a kończących — łzami zawodu. Jeżeli zobaczy to wszystko, — czy pomyśli wówczas: po co oni rozdili się i żyli? jak ja myślę w tej godzinie: po co rodził się i żył ów prawie niewidzialny oceanu mieszkaniec? Czem jest hałaśliwe i barwne istnienie nasze, wobec jego przestraszonej i zakłopotanej półegzystencji?.. nasze rozległe pomysły, wobec jego półświadomości?.. nasze gorące uczucia wobec jego prawie roślinnej obojętności?.. nasza duma wielka jak świat, wobec jego pokory tak małej... ach! tak małej, że ich całe legijony miociliły się w kropelce wody?..

Któryś — stworzył nikłego mięczaka i w głębi kopalni pozwolił zadumać się nad jego grobem człowiekowi, — zmiłuj się nad obydwojma!...

W tej chwili znajdujemy się w najniższym punkcie, do którego schodzić wolno. Nad głową mamy kilka dziedziąt pięt ziemi i soli, a pod nogami — tafle wody! Są to komory: Majer i Rosetti, posiadające słone jezioro. Na wodzie tej znajduje się tratwa; siadamy w nią i jedziemy ku jakimś drzwiom, nad którymi błyszczy transparent. Prawy brzeg jeziora formują aniteatralne skały soli, w których wykuto łagodnie pochyłone schody w górę. Lewy — splekane i połamane ściany jaskini, ułożone jakby z wielu brył ogromnych, ku górze wysuwających się jedna z poza drugiej i stopniowo przechodzących w sklepienie.

Wyobraźcie sobie bardzo wielki kościół, w którym jesteście w chwili trzęsienia ziemi. Jego ściany wysokie i grube sklepienie naraz pękają, rozpadają się na potężne, nieforemne kawały, które lecą z góry

naiwność, ich prawdą i życiem nacechowane charakter, zepsuł, zespecif i w lalki bezduszne przemienił, a przez dodanie wytartego typu starej panny, która na siebie bierze tu rolę podżegacza, która owe sławne ich postanowienie „niepójścia za męża” na swoją bierze własność, bo staje ciągle między nimi, jak duch kłótlawy i zazdrosny, — dał dowód, że nie ma nie już najmniejszego smaku estetycznego, ale i najłżejszej choćby znajomości literatury dramatycznej w ogóle.

I przerabiacz i recenzent, równi są sobie co do wartości swych robót.

Pierwszy z Molierowską zasadą brania wszystkiego co napotka, postąpił nie jak godny jego naśladowca, ale jak uliczny rzeźmieszek, który dla nieustania w praktyce rzemiosła, jeżeli dobrze schować nie może, to przynajmniej ukradzioną rzecz zniszczy; — drugi wychodząc z zasady wyższości swej rasy, oszczędza fuszertwo swego współrodaka, tembardziej, gdy przytem da się łatką przypiąć „upolepszonych” rasię.

Zaiste — powinnyby się znaleźć wśród nas kilku przynajmniej takich, którzyby te grube usterki, te rozmyślnie fałszywe, wytykali Niemcom w ich własnym języku, ale ich metoda sztydzenia, bo jeżeli nie już innego, to samo już tak blizkie ich z nami sąsiedztwo, niechby się stało dla nich bodźcem, zwłaszcza w dzisiejszych ważnych chwilach polityczno-wojennych, — do ściślejzego zapoznania się z nami.

W ten przeto sposób arcydzieło Fredry zostało wykoszlawione, z gruntu przewrócone, ku wygodzie pana Mosera i reżyserji, a zarazem ku tem trwalszemu teraz uprzedzeniu przeciw literaturze dramatycznej polskiej.

A jednak, jakże dla nas łatwym byłby odwet, jak niepotrzebującym naciąganych zawistek narodowych, ale zbrojnym tylko w znajomość literatury komedjowej niemieckiej!

Czy Niemcy mają komedję narodową — komedję którąby znamionowała ich charakter narodowy, ich obyczaj, cnoty lub przywary? — komedję wreszcie, — schodząc już do niższego stopnia wymagań — którąby wybitnym dowcipem, głębszą obserwacją, zręcznością sytuacji, utrzymała się na jednej z tych wyżyn, których już żadne dzieje literatury pominąć się nie waży?

Nie — stanowczo nie — i gdyby niemiecka komedja miała się stać kiedyś jedyną wskazówką dla odgadnięcia duchowego życia, tej lub owej epoki; gdyby z niej tak jak z Plauta odgadywać chciano rysy ówczesnej społeczności, to zaiste cała ta epoka, na wieki pozostałaby zamkniętą księgą.

Fakt ten jest tak dalece prawdziwym, że jeden z krytyków niemieckich dawniej już, tak mniej więcej wyraził się o komedji niemieckiej: „W fantastycznych nowellach Hoffmana występuje dziwna figura, stanowiąca jakby uzupełnienie do Chamissa „Piotra Schlemyla” (człowieka bez cienia). Jest nią człowiek nieodbijający się w zwierciadle. Wyradzają się bowiem ztąd rozmaite a ciekawe dlań zajścia. Kiedy na przykład zasiadzie przy table d'hôte naprzeciw zwierciadła, zwierciadło nie odbija wcale jego osoby ku wielkiemu przerażeniu osób blisko siedzących.

i z boku, ścigają się, wyprzedzają, aby was zdruzgotać. Nagle jakaś siła powstrzymała je... skamieniały w biegu, lecz patrzą na was tak, jak dziki zwierzę gotujący się do skoku. W tem czarnem i olbrzymim cielsku domyślacie się na chwilę zakrzepłego życia. Tajemnicze wędzidło hamuje wściekłość potwora, lecz gdy go puści!...

Płyniemy, przy poważnych dźwiękach orkiestry i kolorowych ogniach, które w rozmaitych załamkach tej najeżonej kłami paszczy, zapaliły duchy podziemne. Wyminąwszy wązkie drzwi, widzimy w gładkiej ścianie na prawo jakiś posąg świętego, który od dawnych czasów modli się tu za podróżnych i górników. Na lewo znowu pokarbowane i poorane bryły soli, podobne do schodów ustawionych tak, że zamiast iść w górę, wybiegają naprzód, a każdy ich wyższy stopień coraz groźniej zwiesza się nad głową.

W ostatniej pieczarze, gdzie nas zaprowadzono, ściany wyglądają jak półki księgarskie, zapelnione książkami wielkości pieców, to znowu jak duże belki łagodnie zakłębnięte, albo skośnie wprawione, zresztą jak nie wiem co!... Opisać by je można tylko za pomocą mnóstwa wyrazów twardych, niezrozumiałych, nieporządnie ustawionych na papierze, żartujących ze wszelkich prawideł logicznych i gramatycznych. Ten sam sposób przydałby się również do opisu całej kopalni, z jej długimi chodnikami, komorami, strasznymi kolumnami, wilgocią i chłodem grobowym.

Na zakończenie strzelają nam w akustycznej pieczarze Steinhausera, muzyka gra ponury chorał, a w kilka minut potem stajemy w salce jasno oświetlo-

Otóż niemiec w stosunku do swej komedji, jest właśnie tym nędzarzem pozbawionym zwierciadła. Niechaj stanie lub siądzie przed niem jak chce, nigdy nie odbije się w niem w swojej rzeczywistej postaci, lub przynajmniej cechującej jakbądź, jego towarzyskie czy społeczne stanowisko.

A niemożna tu winy przypisać zwierciadłu, bo społeczność najmonotonniejsza, najbardziej pod jeden strychulec wyciągnięta, zawsze jeszcze przedstawia dosyć odmian, różności i dosyć objawów, godnych bystrego spostrzegacza. Tylko że o tego spostrzegacza — dotąd, było niemieckiej literaturze nader trudno, nawet niepodobna.

Kiedy w dziedzinie dramatu i tragedji, rozwinęła się ona wspaniale, w komedji wzbola się najwyżej w Kotzebue, żeby potem znizywszy się do Benedixa, spaść na takich Putlitzów, Rosenów, Wichertów i Moserów!

Komedje tych ostatnich, nie wyjmując i Benedixa — mają jeszcze tę smutną właściwość, że nie będąc nie a nie narodowemi, nie szcycąc się najłżejszym choćby piętnem kolorytu swojskiego, nie są możliwe na żadnej innej scenie, głównie i wyłącznie z braku wszelkich zalet komedji, najkosmopolityczniej choćby pojętej.

Najodważniejsza scena francuzka ulekkaby się niemieckiej komedji jak djabeł święconej wody, a polska wychodziła ze wszelkich pokuszeń tego rodzaju, zawsze niefortunnie.

Jestto tak dalece prawdą stwierdzoną, że nawet farsy lokalne, np. wiedeńskie, które grane na tamtych scenach i wtamtem otoczeniu, podobają się chwilowo, — przeniesione na nasz grunt, wiedną i nikną od jednego razu, niezrozumiałe zgoła lub rażące wprost nasze elementarne pojęcia towarzyskie i obyczajowe „Ein wiener Stück,” czyli produkt czysto-miejscowy zawdzięczający swe istnienie jakiemuś wypadkowi bieżącemu, niemal jednorazowemu, pozostanie dla nas zawsze czemś nie do strawienia.

A przecież angielską komedję — tak niby odległą od nas tłem swoim — bawić się możemy wybornie; tak kiemi zaś komedjami Sheridana, jak „Szkoła obmowy,” lub „Rozrzutnik” zachwycać najszerzej.

W czemże więc tkwi *vis comica*, w tych robotach germańskich? W osobach nie — bo powtarzają się one bezustannie i zawsze, zmieniając tylko *zewnetrzni* stan i tytuł — ani w intrydze i sytuacjach, bo inwencja komedjopisarzy niemieckich jest na tem polu nie zmiernie ubogą i ustawicznie zazdroszczącą, tak nie nawidzonym przez nich francuzom — ani też w przedmiotach, które ilekroć pokusiły się sięgnąć w szerszą sferę, np. Freitag w „Dziennikarzach”, tylekroć był i wtedy jeszcze kopią francuzkich sztuk w tej mierze i tylekroć zrozumiane były zaledwo przez koterję.

Publiczność — a byliśmy na przedstawieniu tej sztuki — oglądała się niespokojnie, niepewna będąc, czy oklask należy się dziełu samemu, czy tylko znanemu i głośnemu powieściopisarzowi. Cóż dopiero mówić o zrozumieniu „Dziennikarzy” Freitaga u nas? A niechaj nikt nie mówi, że odmienne stosunki są tego jedną przyczyną, bo zaraz zarzut ten pobije zwykły taki „Syn Giboyera”, który obiegł tryumfalnie wszystkie sceny europejskie.

nej kolorowemi latarniami. Słyszę jakieś liczenie „trzydzieści centów! *dray gulden!*...” i tak dalej... szkło brzęczy, muzyka staje się bardzo wesołą...

Przecieram okulary. Jesteśmy w restauracji podziemnej, gdzie za cenę umiarkowaną napić się można wina umiarkowanej dobroci.

Potem prowadzą nas do jakiejś szafy podzielonej na dwie kondygnacje. Szafę zamykają, czujemy lekkie drżenie, jakiś ruch, i po kilkudziesięciu sekundach na zdziwione oczy nasze padają promienie naturalnego słońca. Jesteśmy znowu w sionce szyby Danielowicza, lecz tym razem zamiast iść piechotą z głębin kilkudziesięciu-saźniowej przyjechalismy windą...

Zanim zdołałem się rozejrzeć, już kupiłem parę drobnych przedmiotów z soli i kilka fotografii. Jakiś chłopiec ofiarował się pokazać mi drogę do dworu i odnieść sprawunki.

— Ile razy byłeś w kopalni? — zapytałem go w drodze.

— Ani razu panie! — odparł z wielką pewnością. Przed nocą znalazłem się pod opiekuneczemi skrzydłami p. Zyblkiewicza i 60 członków krakowskiej rad miejskiej — wybranych na lat trzy. Teraz byłem już pewny, że się nie na mnie nie zawali, przynajmniej za wiedzą i upoważnieniem szanownej magistratury.

Gdy dziś przypominam sobie te rzeczy, myślę, przez trzy godziny miałem sen dziwny, na którego treść złożyły się przedmioty dotychczas nieznanego nieprzezuwane... (d. c. n.)

Sily więc komicznej, czyli warunków życia, w komedjach niemieckich niema stanowczo — przedmioty zaś wybierają one sobie z wrażeń dnia, z pomysłów wyczytanych w dziennikach humorystycznych, lub w będącym na dobie dowcipie politycznym. Naturalną więc rzeczą, że ten dowcip jest tylko książkowym, literackim, a nie mającym nic a nie wspólnego z życiem rzeczywistym.

Konserwatyzm komedji niemieckiej utrzymał się tradycyjnie dotąd, stojąc nieporuszony jak pomnik z granitu, kiedy przecie cała wartość komedji, polega na ruchliwości w odbiciu koloroty chwili i znamion jej charakterystycznych, jeżeli komedja na sposób Molierowski, czyli komedja ogólnie — psychologiczną, być nie chce, a raczej być nie może.

Wobec przeto takiego ubóstwa i uposzczenia, takiej niemożliwości wydobycia się kiedy na prawdziwy horyzont komedjopisarSKI — ośmielają się tuzinkowi przetrabiać, rabować twórcę komedji polskiej i odsądzać potem jego i całą Muzę dramatyczną polską, od racji bytu!

Odziedziczone uprzedzenia co do wyższości i przewagi jednej cywilizacji nad drugą, stały się już dzisiaj anachronizmem, a jeżeli ów recenzent z dumną pogardą przyznaje się, że nie zna literatury polskiej, to ośmiesza i w pogardę podaje tylko siebie, bo znane mu być winno owo trafne zdanie:

Ars non habet osorem, nisi ignorantem. E. L.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

== Wiadomo, że dnia 21 czerwca w Warszawie zawarty został przez cesarsko-rosyjski z jednej i przez cesarsko-królewski austro-węgierski rząd z drugiej strony, protokół co do rozdziału majątków i dóbr byłej krakowskiej dyceji. Otóż podług paragrafu 16 tegoż protokołu, rząd rosyjski obowiązany jest płacić corocznie krakowskiemu duchowieństwu rentę rs. 317 kop. 48, przedstawiającą kapitał rs. 7934 k. 10. Obecnie jednak rządy austriacki i rosyjski za zobowiązaną zgodą postanowiły usunąć ostatecznie to zobowiązanie i dla tego, jak się dowiadujemy z deklaracji z dnia 21 listopada roku zeszł. zamieszczonej w *Praw. Wiest.*, renta owa zostanie skapitalizowana na 4%, i wyplacona czteroprocentowymi listami likwidacyjnymi po cenie nominalnej, co przedstawiać będzie sumę rs. 7937 czyli biorąc okrągłą cyfrę 8000.

== Warszawie niezadługo podobno przybyć ma nowa instytucja kredytowa pod nazwą „Bank hipoteczny”. Wypracowaniem ustawy zajmował się jeden ze znanych pracowników, wspólnie z finansistą mającym należąc do grona założycieli. Zadaniem banku będzie udzielanie pożyczek hipotecznych na majątki ziemskie, jakoteż i pośredniczenie w sprzedaży zboża, wełny i w ogóle produktów rolnych, tak na miejsca w kraju naszym jak i dla zagranicy. Projekt ostatecznie już wypracowany, temi dniami zostanie wysłany dla uzyskania sankcji ministerjalnej.

== Skutkiem warunków celnych i stanu waluty zaczynają wychodzić od nas do Cesarstwa znaczniejsze partje papieru listowego, sprowadzanego dotychczas z zagranicy.

== Fabryka papieru w Mirkowie, która zaczęła niedawno wyrabiać sprowadzaną dawniej z zagranicy bibułkę do papierosów, otrzymała z Cesarstwa zamówienie na 7,000 ryz takiej bibułki.

== Dom zleceń rolników nadwiślańskich w Lublinie, od lat 15 prowadzony przez pana Moskalewskiego i spółkę, przeszedł w tych dniach na własność dotychczasowych współpracowników tegoż domu pp. Głębockiego i Godackiego.

== O ilości osób, które myślą stanąć do konkursu na budowę domu dla towarzystwa kredytowego miejskiego, niejaki powziął można wyobrażenie stąd, że po „szczegóły konkursu”, „program jego” i t. d., które każdy z budowniczych pragnących stanąć do konkursu, miał otrzymać w biurze towarzystwa, zgłosiło się około 20 osób.

== Niezadługo ogłoszone już zostaną warunki konkursu na rozszerzenie kościoła św. Aleksandra. Kościół rozszerzony ma mieścić 3,000 osób. Nagrody na konkursie będą znaczne.

== Tom I „Monografji Lublina” p. Wł. K. Zielińskiego opuścił już prasę.

== „Illustrirtes Thierleben” znane dzieło Brehm, tłumaczone jest obecnie z drugiego wydania całkowicie na język polski.

== P. Adam Hamsewicz, kandydat praw Ces. war-

szawskiego uniwersytetu, zakłada w Łomży czytelnię publiczną.

== Alfred Kowalski, artysta-malarz, przybył z Monachium do Warszawy.

== Warszawie grozi powódź, a spowoduje ją pierwsze kilka dni ciepła. Sterty wyrąbanego lodu zalegają boki wszystkich ulic. Gdy cała ta masa odrazu stopnieje, przejście przez miasto będzie wyprawą równie trudną jak podróż do bieguna północnego lub ekspedycja Stanleya do wnętrza Afryki. Czyżby utrzymywanie ulic w należytych porządku istotnie miało być w Warszawie zdaniem na wolę opatrności? Co do nas, wolilibyśmy zwykły system wywożenia potrosze lodu. Będzie z tem lepiej dla zdrowia mieszkańców i dla ruchu miejskiego. Uskutecznieniu wywózki powoli, choćby tylko z pryncypalnych ulic, obecna pora sprzyja najwyborniej.

== Z teatru.

Zapowiedziany repertuarem na dzisiaj „Mauprat” odłożonym został do przyszłego tygodnia, z powodu, że niektórzy artyści grający główne role, nie są jeszcze dostatecznie przygotowani.

Dzisiaj w teatrze rozmaitości odbyła się próba czytana z tragedji w 5-ciu aktach, przełożonej na nasz język przez zasłużonego b. dyrektora teatrów J. S. Jasińskiego, pod tytułem: „Sylwia”.

Role w tej sztuce przedstawiają: pp. Grzywiński, Holtzman, Kotarbiński, Stromfeld, Wolski i Tatarkiewicz, oraz panna Derynżanka i pani Niewiarowska.

Wczoraj rozdano do nauki rolę z jednoaktowej komedjiki tłumaczonej z francuzkiego, pod tytułem: „W salonie 1-szej klasy”.

Odtworzą rolę w tej sztuce: panna Derynżanka i p. Leszczyński.

Jest również w nauce komedja w 1-ym akcie Prospera Merimée, tłumaczona z francuzkiego, pod tytułem: „Kwiat Tlemsenu”. Grać w niej mają: panie Niewiarowska, Ostrowska i panna Popielówna, oraz panowie Grubiński i Królikowski.

W komedji w 3-ach aktach Bałuckiego, pod tytułem: „Po śmierci cioci”, mającej niezadługo ukazać się na scenie, przyjmują udział pp. Krogulski, Rapański, Szymanowski, Prazmowski, jak również pani Szymanowska i panna Popielówna.

Przed innemi, z szeregu sztuk tutaj wymienionych, przedewszystkiem wystawioną będzie „Sylwia”.

Dowiadujemy się, że przybył do Warszawy młody, utalentowany artysta sceny krakowskiej, pan Jankowski, który ma zamiar debiutować na naszej scenie jako Rafael w dramacie *Barriera*, pod tytułem: „Kobiety z kamienia”.

== Z muzyki.

Podobno wkrótce już przybyć ma do Warszawy kamerwirtuoz Grützmacher, znakomity drezdeński wiolonczelista.

Grützmacher, człowiek skromny, daleki od szarlatanerii, jest też zasłużonym wydawcą wielu dawnych i nowych dzieł na wiolonczelę.

Piszą nam z Paryża bardzo pochlebnie o postępach znanego skrzypka pana Tymoteusza Adamowskiego, pracującego tam nad wydoskonaleniem się w swej sztuce pod kierownictwem znakomitego Massaria, z którego szkoły wyszedł Henryk Wieniawski, Friedman i wielu innych artystów.

Pan Adamowski na półrocznym egzaminie w konserwatorjum zasłużył sobie na szczególne wyróżnienie przez samego dyrektora Ambrozego Thomasa, twórcy „Mignon” i zyskał pochwałę całego komitetu egzaminacyjnego.

Młody nasz skrzypek znalazł w Paryżu korzystną propozycję przez dyrektora Association Artistique p. Edwarda Colonne, — do grywania w jego towarzystwie podczas wystawy powszechnej.

== Pan Andrzej Pruszyński wykonał obecnie cztery naturalnej wielkości figury, zamówione przez księdza biskupa do katedry lubelskiej, a przedstawiające świętych: Jana Chrzciciela, Jana Ewangelistę, Piotra i Pawła.

== Z prowincji dochodzą nas narzekania na notariuszów małomiasteczkowych, iż sporządzają akta niezgodne z przepisami prawa i szkodzące zawierającym takowe.

Jako przykład przytaczają następujący fakt: Właściciel osady pożyczając pieniądze od drobnego kapitalisty, dla zabezpieczenia sumy, pozornie sprzedał mu majątek, z prawem odkupu za rok od daty pożyczki.

Notariusz przy spisaniu umowy opuścił warunek prawa odkupu, w skutek czego właściciel osady w parę miesięcy po zawarciu takiego aktu, został wywłaszczony za pożyczkę, która wynosiła zaledwie trzecią część wartości majątku nieruchomego i to nawet przed terminem oznaczonym dla uiszczenia długu.

Notariusz nie powinien był pozwolić na zawarcie podobnej umowy.

W drugim znowu przypadku, notariusz spisał akt sprzedaży osady przez wdowę po właścicielu osady bez względu na dzieci, a zatem bez względu na prawych sukcesorów.

== Okazy instytutu głuchoniemych i ociemniałych, przeznaczone na paryżką wystawę, które jak już donosiliśmy, można oglądać w instytucie do poniedziałku, składają się z wyrobów: szewskich, ślusarskich, krawieckich, szcnotkarskich, introligatorskich, drukarskich, koszykarskich, słomkowych, bielizny, krawieczyzny, robót włóczkowych i innych kobiecych oraz rzeźbiarskich. Te ostatnie wykonane z elegancją i gustem, reprezentowane są przez dwa krucyfiksy: większy z drzewa lipowego, mniejszy z gruszkowego, sześć przycisków z różnokolorowych marmurów zagranicznych i dwa różne gatunki ramek do fotografii z drzewa.

== (*Art. nad.*) W obecnej chwili, kiedy municypalność nasza troszczy się gorliwie o piękno i wygodę środkowych ulic miasta, słusznym jest narzekanie tych, którzy wskutek szczupłych funduszy muszą zamieszkiwać odleglejsze strony, pozbawione najprostszych i koniecznych udogodnień. Ulica Pawia (po za Smoczą) ze wszech miar zaliczyć się może do tych zaniedbanych punktów Warszawy i ma zupełne prawo uważać się na to zapomnienie. Pozbawiona bruku, przy gruncie piaszczysto-gliniastym, wieczne, nawet w czasie upałów, zachowuje kałuże, które oprócz utrudnienia komunikacji, są jeszcze szkodliwe pod tym względem, że zanieczyszczają powietrze miazmatami gnijącej wody. Cóż mówić o wiosennych i jesiennych roztopach! Dorożkarz nie pojedzie tam za żadną cenę, pieszy człowiek nie jest w stanie przebrnąć przez zasy białe bez narażenia całości członków i zniszczenia odzieży. — Jakiż więc jest środek komunikacyjny? — A przecież i tam żyją obywatele, nad którymi zarząd miasta równa powinność rozciągnąć opiekę. W ich przeto imieniu śmiem podnieść tylokrotnie wznawianą kwestję o wybrukowanie i uporządkowanie dzielnic miasta, a między niemi ulicy Pawiej. — *Obywatelka z ulicy Pawiej.*

== Smutna dola dorożkarskiego konia dała początek warszawskiemu utartemu wyrażeniu: „biedny jak koń dorożkarski”.

Owo zwierzęce wcielenie nędzy znalazło współzawodnika w koniu omnibusowym, a mianowicie u omnibusów żydowskich przemakających się boeznemi ulicami od Nalewek w różne strony miasta.

Gdyby też towarzystwo opieki nad zwierzętami, zechciało zwrócić na owe omnibusy uwagę swoją.

Ręczyśmy, iż znalazłoby tam wiele ciekawych rzeczy.

== Jeszcze o przygotowaniach najjubileusz Kraszewskiego.

Drukarze warszawscy także chcą uczcić szanownego nestora naszej literatury.

Mianowicie jeden ze starszych zgromadzenia tego projektuje jedną z powieści Kraszewskiego wydać w ten sposób, ażeby każda stronnica złożona została przez innego zecera.

W ten sposób wszyscy pracownicy kunsztu typograficznego mogliby choć kilka chwil czasu i pracy przynieść na ofiarę jubilatowi.

== Dziś o godzinie 2-iej w nocy, w drewnianym parterowym zabudowaniu przy ulicy Czerniakowskiej, w którym mieściły się warsztaty ciesielskie p. Grantzowa, ukazały się płomienie.

Przybyłe cztery części straży ogniowej wkrótce je ugasiły.

Zabudowanie to nie było ubezpieczone; w części ono zgorzało, w części zaś rozbrane zostało.

Straty w spalonych warsztatach, materiałach i narzędziach, właściciel na trzy tysiące rubli ocenia.

Pożar powstał z zatlania się podłogi pod piecem w warsztacie.

== Wiadomość, która rozeszła się dziś na Pradze o najściu ubiegłej nocy złoczyńców na dworzec drogi terespońskiej, w celu kradzieży maki, jest mylną; aresztowano bowiem tylko jedno indywiduum za nieprawne przejście linji.

== Na ostatnim konkursie szachistów w Paryżu, Rozental, warszawianin, grał zwycięsko.

== Ostatniemi dniami, jeden z sądów gminnych w gubernji siedleckiej, skazał córkę pewnego włóścianina na zamknięcie w gminnym areszcie na dni dziesięć.

Gdy wyrok ten został wykonany — na drugi dzień zamknięcia ojciec skazanej podał do zarządu gmin-

tego prośbę, w której między innymi mówi: „że ponieważ sąd skazał córkę jego na dziesięć dni aresztu, a tymczasem wójt gminy trzyma ją także w zamknięciu i w nocy, więc uważa on za właściwe prosić sąd, ażeby nadużycie to władzy administracyjnej zostało usunięte i wyrok był wypełniony dosłownie.“

Sąd gminny, wzięwszy na uwagę fakta przytoczone w prośbie oraz okoliczność, że ojciec skazanej mieszka w tej samej wsi — polecił wójtowi trzymać włościankę w areszcie tylko w ciągu dnia, na noc zaś oddawać ją ojcu...

Fakt ten powtarzamy na wiarę słów korespondenta jednej z petersburskich gazet.

— W zamieszczonej wczoraj ogłoszeniu o zawarciu związku małżeńskiego p. K. Olszowskiego z panną de Fiszler, opuszczono imię, czytać więc należy: z panną *Joanną de Fiszler*, co się niżej prostuje.

— Stan zdrowia generała Trepowa w ogóle dobry. Przypadłości chorobliwych nie ma — rana przedstawia się wcale dobrze.

— W wystawie paryskiej przyjąć ma udział w oddziale rosyjskim przeszło siedmiuset wystawców.

— W budżecie państwowym dochód z kar pieniężnych wynosił w roku 1872—1,035,458 rs.; w 1873 roku — 872,339 rs., w r. 1874—1,058,205, w 1875 roku—827,986 rs. i w r. 1876—932,460 rs.

Nekrologja.

† Jutro, to jest dnia 16-go b. m., odprawiać się będą msze św. za spój duszy ś. p. Juliana **Kurtz** w kościele św. Aleksandra o godzinie 10-tej rano, na które pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2645—

† Jutro, to jest dnia 16-go lutego r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Zukomskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spój jego duszy o godzinie 11-tej zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona wraz z córką, krewnych i przyjaciół zaprasza. —2644—

† W dniu 18-tym b. m., o godzinie 10-tej zrana, jako w dzień imienin i 38-mą rocznicę śmierci, za spój duszy ś. p. Konstancji z Maleczyńskich **Zyźniowskiej**, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej i jednocześnie w parafii w Sejnach, gdzie nieboszczenka spoczywa, na które rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. —2640—

† W sobotę dnia 16-go lutego, jako w dniu imienin ś. p. Julji z Paprockich **Ejzmond**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 9 i pół w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —2632—

† W dniu 12-tym b. m. w osadzie Żychlin, powiecie Kutnowskim, zakończyła życie w wieku lat 66 Paulina z Brzezińskich **Zabęcka**. — Ekspozycja zwłok nastąpi w dniu 15 b. m., zaś pogrzeb dnia następnego. —2672—

† Ś. p. Marjaanna z Zientarskich **Kurowska**, żona fabrykanta, przeżywszy lat 38, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 14 lutego r. b. o godzinie 1-iej z południa. Pozostały w ciężkim smutku mąż wraz z siostrami i siostrzenicami zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 4-tej z południa dnia 17 b. m., to jest w niedzielę, na ementarz powązkowski, oraz na nabożeństwo w tymże kościele o godzinie 10-tej z rana, dnia 19 lutego, to jest w wtorek, odbyć się mające. —2693—

† Ś. p. Marja **Ossowska**, wdowa po majorze b. wojsk polskich, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 14 b. m., przeżywszy lat 80. Stroskany synowiec zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego Panny Marji na ementarz powązkowski w dniu 16 b. m. o godzinie 2-iej z południa to jest w sobotę, oraz na nabożeństwo w tymże dniu o godzinie 10-tej i w tymże kościele odbyć się mające. —2697—

† Ś. p. Jan **Böttcher**, b. urzędnik Banku Polskiego, emeryt, członek Towarzystwa dobroczynności, kasy groszowej i zasilkowej św. Wincentego a Paulo, przeżywszy lat 70, w dniu 13 lutego 1878 r., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie przeniosł się do wieczności. Obchód pogrzebowy odbył się w dniu dzisiejszym o godzinie 1-iej i pół z południa. Za liczny udział w takowym, pozostała wdowa, syn i synowa, serdecznie dziękują krewnym, przyjaciółom i znajomym. —2699—

TELEGRAM URZĘDOWY.

Petersburg 14-go. — Telegram urzędowy datowany z Tyflisu dnia 14 b. m.: Oddział jen. Komarowa dnia 3 lutego jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o zawarciu zawieszenia broni, atakował Turków pod Tolgamem. Po rozpaczliwej walce zdołał osiągnąć znaczne rezultaty. Dopiero po przybyciu wieczorem parlamentarza tureckiego z wiadomością o zawarciu zawieszenia, działania przerwane zostały, jednakże z warunkiem, że Turcy opuszczą swe pozycje. Rozkaz wstrzymania działań wojennych J. C. W. W. Księcia

Głównodowodzącego zastał oddział jen. Komarowa w Tolgomie. Straty nasze wynoszą: zabitych 1 oficer i 64 niższych stopni.

Przegląd polityczny.

Wspominaliśmy wczoraj o możliwym sforsowaniu Dardanellów przez flotę angielską; dzisiaj telegramy londyńskie potwierdziły tę ewentualność pomimo tego, że Achmed-Vefik przed kilkoma dniami oświadczył wyraźnie w parlamencie tureckim, iż Anglja zaniechała zupełnie wysłania eskadry na Bosfor.

Dawno już telegramy nie przyniosły nam tak obitego materiału politycznego jak dzisiaj, lecz wnioskuje z dotychczasowych danych, dziś lub jutro powinna się wyłonić z chaosu nowa, przewidywana wprawdzie konstellacja państw europejskich, wobec której kwestja pokoju europejskiego stanęłaby na ostrzu szabli.

Stosunki z każdą chwilą zaogniają się. Postępowanie Anglii w ostatnich trzech dniach nabrało nagle groźnej stanowczości; wysłanie floty, jakkolwiek w intencji pokojowej, lecz wbrew protestowi Porty, sforsowanie Dardanellów, uważać można niejako za rękawicę rzuconą w arenie wschodniej, w której już fanfary pokojowe wkrótce walkę zacięta zakończyć miały.

Presse we wstępnym artykule rozbiegając ważność tak śmiałego kroku w przeddzień jego dokonania, utrzymuje, iż Anglja wtargnięciem na wody tureckie daje sama *casus belli*, a wszystkie przygotowania przyspieszone nagle po arsenalach wojennych świadczą, iż Rząd angielski zdecydował się wreszcie przyjąć na siebie, chociaż późno odpowiedzialność za każdy zwrot w kwestji wschodniej i gotów jest jakkolwiek i ktokolwiek zechce sobie tłumaczyć, jego ostatnie wystąpienie — rozprawić się nawet z bronią w rękę.

Nie wiemy dotychczas jakie wrażenie zapłynęło floty angielskiej na morze Marmora wywołało w Konstantynopolu. *Standard* utrzymuje, że dwanaście bataljonów rosyjan wkroczyło jednocześnie do Konstantynopola, gdzie ich ludność przychylnie przyjął miała.

Nie byłoby w tem nie niespodziewanego, gdyż Rossja zapowiedziała ten krok, czyniąc go zawisłym od postanowień Anglii, wszelako zachodzi teraz pytanie, czy po tych dwóch faktach, t. j. po zajęciu stolicy sultanskiej i sforsowania Dardanellów, kwestja pokoju europejskiego pozostała zawsze jeszcze tylko kwestja pomiędzy Anglja i Rossja, czy też nabrała znaczenia szerszego?

Presse utrzymuje, iż tylko wystąpienie Rossji przypomiera trójcesarskiego mogłoby wpłynąć na zmianę polityki austriackiej i uwolnić Austrię od obowiązków, jakie dotąd zachowywała względem Europy i ogólnego pokoju.

Z telegramów dzisiejszych tyle tylko wywnioskować można, iż stanowisko niektórych mocarstw do Rossji zakwestyonowanem zostało charakterem dalszych postanowień Rossji.

Zanadto wiele wyszło obecnie na jaw rysów silnie namarkowanych, lecz pogmatwanych z sobą w obrazie politycznych stosunków między Austrią, Francją, Anglja i Niemcami, aby w nich można dokładnie wyróżnić zasadnicze kontury, które się na przyszłość stosować mają.

Z jednej strony powiada *Nat. Ztg.*, że ks. Bismark gotów jest wspólnie z Austrią utrzymać przeciw wadze stosunków politycznych na zachodzie Europy, z drugiej strony telegram z Paryża zapewnia, że w kwestji wschodniej przewidywać należy wspólne postępowanie Francji z Niemcami, z Wiednia zaś donoszą, iż w kwestji Dardanellów Austrią pójdzie ręką w rękę z Anglja. Musimy czekać owej błyskawicy wypadków, która oświeci zmrok dzisiejszej sytuacji i wykaże w cieniu dyplomatycznej sceny, kto przy kim stoi i stać będzie.

W sprawie kongresu już nie samo miejsce zebrania stanowi teraz szkopuł, o który potykają się narady nad przywróceniem pokoju, ełodzi też o program zasadniczych kwestji, które mają być na kongresie rozbiegane.

Austrija reklamowała znowu co do trzech punktów, a to mianowicie co do zajęcia fortec bułgarskich, co do wyłącznego przywileju wpływania na Dardanele a wreszcie co do odstąpienia portu w Antivari czarnogórcom.

Jak widać, grozi burza na horyzoncie europejskim, — lecz zdarzyć się też może, że w polityce jak w życiu, przysłowie: „z wielkiej chmury, mały deszcz“ znajdzie znowu swoje zastosowanie.

Wiadomości telegraficzne.

— *Tyflis 12-go.* — Donoszą z Poti, że tam podług rozporządzenia głównego dowódcy czarnogorskiej floty, zaczęto oświetlać miejscową latarnię morską. Kaukazkie towarzystwo techniczne opracowuje kwe-

stję niwelacji kaukazkiego łańcucha, w celu przeprowadzenia drogi żelaznej.

Peszt 14-go. — Okólnik prymasa nakazuje po wszystkich kościołach nabożeństwo żałobne za papieża i modły o szczęśliwy wybór.

— *Odesa 12-go.* — Tutejszy konsul grecki odniósł się drogą telegraficzną do rządu greckiego z zapytaniem, czy greckie statki handlowe mają zachodzić obecnie do tureckich portów. W dniu dzisiejszym otrzymano z Aten od ministra spraw zagranicznych następującą odpowiedź: „Turcja zdjęła blokadę z portów Czarnego morza, o czem oznajmiono urzędowo; przeto przez cały czas rozejmu, negocjanci mogą ładować w portach czarnomorskich statki pod grecką banderą.“

— *Rzym 11-go.* — Deputat Farmi udaje się do Bukaresztu z listami wierzelnymi od króla Humberta.

— *Tirnowa 11-go.* — Książę Czerkaski udał się do Adrianopola, w celu objęcia administracji tymczasowej w Rumelji.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 15 lutego.

Rzym 14-go. — Wczoraj ministrowie Crispi, Magliani i Brin, oraz wielu senatorów i deputowanych odwiedzili zwłoki Papieża. Wczoraj również cała noblesa rzymska i damy w strojach żałobnych udały się do katedry św. Piotra. Wszyscy oni otrzymali karty wejścia na odwiedzenie zwłok. Legion karabinierów sformuje *carré*, która ma torować drogę. Muzyka wojskowa będzie miała wszystkie instrumenta pokryte krepą. Karabinierzy będą w uniformie galowym, oficerowie w żałobie. Nad wieczorem u zwłok modliło się wiele publiczności, mniej zamożnej. Włożenie ciała do trumny rozpoczęło się o godzinie 6 minut 30 i skończyło się o godzinie 8 m. 45. Kosciół był oświetlony zaledwo kilku pochodniami. Ognie te przedstawiały malowniczy widok. Zwłoki pochowano w trzy trumny, jedną z drzewa cyprysowego, drugą z ołowiu, trzecią z drzewa kasztanowego. Przy zwłokach złożono 90 monet i medal zawierający życiorys zmarłego. Trumny złożono w kaplicy del Sacramento w nawie głównej. Kardynałowie i ciało dyplomatyczne postępowało za pochodem. Dały się słyszeć śpiewy.

Rzym 14-go. — Został ustanowiony porządek pogrzebu w kaplicy Sykstyńskiej. Rozpoczyna się on w piątek o godzinie 11 przed południem i trwać będzie włącznie do niedzieli, tak że konklawe będzie się mogło zebrać 17 b. m. Powodem tej zmiany jest życzenie i króla i królowej, aby pogrzeb odbył się w Sykstyńce. Pecci zrzeczenie uległ temu życzeniu i napisał list do kwirynału i rozkazał rozpocząć egzekwie. Z tego powodu pogrzeb odbędzie się w piątek zamiast w sobotę. W kołach dobrze poinformowanych są następujący kandydaci na papieża pierwsi: Pecci, Bilio; drudzy Panbianco, Canossa, trzeci Niur, La Velleto, de Luci di Pietro, Franalli.

Londyn 14-go. — Wczoraj wieczorem na korytarzach Izby niższej panowało niezwykle ożywienie z powodu pogłoski, jakoby hr. Derby podał się do dymisji, ponieważ gabinet postanowił forsować Dardanele.

Londyn 14-go. — Kilka pułków milicji zostało zapytanych w sposób poufny, czy są gotowe do czynnej służby. Odpowiedź brzmiała potwierdzająco. Rząd kupił dwa pancerniki jeszcze przed ich wykonaniem. Dwa okręta stojące na wodach amerykańskich utrzymały rozkaz udania się na morze Śródziemne. Rządowe fabryki okrętów czynne są we dnie i w nocy, najęto na ten cel znaczną ilość nowych robotników.

Londyn 14-go. — „Morning Advertiser“ ma powód do smutnienia, że flota turecka przeszła Dardanele i wpłynęła na morze Marmora. Słychać, że Porta kontentowała się formalnym protestem. *Standard* i *Morning Post* potwierdzają to. *Morning Post* powiada, że 6 statków wojennych przeszło i prawdopodobnie dziś wieczorem zarzucą kotwicę w Jeraglio-Point.

Londyn 14-go. — *Times* owi z Wiednia donoszą, że Sultán udzielił firman trzem mocarstwom: Anglii, Austrii i Włochom (?), które się tego domagały. Pod rozpoznaniem Europy nie będą przedstawione: reorganizacja Bułgarii, trwanie okupacji wojsk rosyjskich, oraz odstąpienie Rossji południowej Bessarabji. *Standard* otrzymuje wiadomość z Wiednia, że w dniu 13 b. m. 12 batalionów rosyjskich wkroczyło do Konstantynopola. *Daily Telegraph* donosi z Grecji, że gdy flota angielska wpłynie pod Konstantynopol, armja grecka osadzi Epir i Tesalję. Wejście Rossjan do Konstantynopola nie poeignie za sobą żadnego niebezpieczeństwa, gdyż umysły tureckie dobrze są dla Rossjan usposobione. Konferencje ulegają wtpliwości. Niemcy nie wysyłają żadnej floty na Wschód. Według *Morning Post*, zebranie członków konserwatywnych życzy sobie ustąpienia Derby'ego i energicznej polityki ze strony Beaconsfielda.

Londyn 14-go. — Do Daily Telegraph donoszą z Pe-
ry, że flota angielska otrzymała rozkaz udania się do
Konstantynopola, gdy sultan nie wstrzymywał już
dłużej mocarstwu, które o to prosiły, firmanów na
przejazd Dardanellów. Firmany te są już gotowe. Do
Timesa donoszą z Berlina, że w Bosforze założone zo-
stały torpile. Konserwatywni członkowie parlamentu
organizują agitację w celu wzmożenia energii rządu.
Istotnym jej celem ma być dodanie Beaconsfieldowi
odwagi i zmuszenia lorda Derby do ustąpienia. Mor-
ningpost kładzie na to wielki nacisk.

Londyn 14-go. — Admirał Hornby telegrafował do
zarządu admiralicji w Londynie, że eskadra wielko-
brytańska wpłynęła na Dardanell, nie napotkawszy
opór ze strony fortów tureckich nad tą cieśniną.
O przybyciu eskadry do Konstantynopola admiralicja
nie została uwiadomiona dotychczas.

Londyn 15-go. — Standard oświadcza, iż wiadomość
o wystąpieniu Derbego i o nastąpić mającym rozwią-
zaniu parlamentu jest nieuzasadnioną, dalej powiada
że departament transportu traktuje znacznymi do-
stawami, co do dostawy w ewentualnym wypadku
znaczej ilości zapasów żywności dla armji. Wszyst-
kie statki wojenne na Malcie otrzymały rozkaz jak-
najprędszego udania się do floty wschodniej. Statek
Devastation dziś odchodzi. Daily Tel. donosi: Flota
rossyjska wpłynęła we środę na Dardanell. Przyby-
cie jej do Konstantynopola najpóźniej dziś wieczorem
oczekiwane.

Londyn 15-go. — Depesza konsula angielskiego
w Chanak Kolessé do admiralicji z dnia wczorajsze-
go potwierdza, że wczoraj przeszło Dardanell 6 stat-
ków floty angielskiej. Pasza w Konaku Kolessé pro-
testował formalnie przeciw przejazdowi, lecz nie
przedsięwziął żadnych środków czynnych dla prze-
szkodenia. Admirał angielski miał rozkaz, bez wzglę-
du na to czy rząd turecki zezwoli lub nie, wejść do
cieśniny i dla obrony poza nim znajdujących się do
boju gotowych statków, potrzebne poczynić przygo-
wania.

Wiedeń 13-go. — Donoszą do Polit. Corr. z Pola:
Komendant austriackiej eskadry Lewantu kontr-
admirał Barry, udał się dziś na fregacie pancernej Hab-
sburg na wschód. O dalszych uzbrojeniach statków
nie słychać.

Wiedeń 14-go. — W kołach parlamentarnych za-
pewniają, że przed paru dniami cesarz Franciszek
Józef napisał list własnoręczny do Najjaśniejszego
Cesarza Aleksandra. Rząd nie tak śpiesznie odpowie-
na interpelację Giskry, a to dla uniknięcia dyskusji,
którą przy tej sposobności posłowie galicyjscy stano-
wczą chcą podnieść.

Wiedeń 14-go. — Pisze N. W. Tagbl. Podczas gdy
na zebraniu się konferencji wiele zależy hr. Andrasy
osobiście, który w tej kwestji daleko się w obec Eu-
ropy zagalopował, utrzymanie pokoju między Austrią
i Rossją, zdaje się być zawisłem od odpowiedzi, jaką
ostatnia udzieli na zarzuty Austrii, tyczące się przed-
ugodnych warunków pokoju. Hr. Andrasy w przed-
miocie zebrania konferencji zaszedł tak daleko, że
gotów przyrzec Gorczakowowi przewodnictwo nawet
w tym razie, jeżeli konferencja odbywać się będzie
w Wiedniu. Austriackie reklamacje tworzą treść no-
ty, którą onegdaj po długiej i poważnej naradzie ga-
binetowej zakomunikowano gabinetowi petersburskie-
mu i dzieli się na trzy punkta. Austrija nie może się
zgodzić 1) aby wojska rossyjskie zajmowały fortece
bulgarskie; 2) aby przejazd przez Dardanell dozwol-
ony był jedynie Rossji; i 3) aby Czarnogórze otrzy-
mało port Antivari, w którym flota rossyjska z Czarn-
ego morza stanąć może najwyżej w 10 dni.

Kraków 14-go. — Ze Lwowa zaprzeczono tu donie-
sieniu Dzienn. Pol. jakoby sejm galicyjski miał być
zwołany jednocześnie z sejmami pozostałymi.

Peszt 14-go. — Ellenöri i Pester-Lyod odebrały z Wie-
dnia, zdaje się ze źródła półurzędowego, zgodne
przedstawienie sytuacji zewnętrznej, z którego przy-
taczamy główne punkta: „Położenie doszło do tego
punktu, w którym trzeba wywrzeć na Rossję nacisk,
żeby się wstrzymała; gdyż widocznie ona chce prze-
kroczyć program, który sobie postawiła w chwili,
gdy rozpoczynała wojnę. Właśnie ma naruszyć wprost
europejską, a specjalnie austro-węgierską sferę in-
teresów. Panowanie rossyjskie nie może być rozcią-
gniętem ani na dolny Dunaj, ani na cieśninę; nie mo-
żna też dozwolnić, ażeby w ogóle na półwyspie bał-
kańskim wpływ europejski ustąpił miejsca rossyjs-
kiemu. Rossja musi wrócić do programu, od które-
go wyszła. Mamy atoli nadzieję, że w Petersburgu
polityka umiarkowania przeważa.

Peszt 14-go. — Półurzędowe depesze wiedeńskie
o wczorajszej audyencji Andrasiego u Cesarza i o po-
wrocie arcyksięcia Albrechta dla narad militarnych,
wywołały tu ogólne zaniepokojenie. P. Lloyd pisze,
że nietykalność Konstantynopola stanowi pierwszy

i najważniejszy interes Europy. Trzeba położyć kres
ostateczny polityce faktów spełnionych.

Bukareszt 14-go. — Reprezentant Rumunji w Wie-
dniu, Cogolniceano, wezwany został do Bukaresztu
przez ks. Karola dla złożenia sprawozdania z usposo-
bienia wiedeńskich kół politycznych w przedmiocie
kwestji bessarabskiej.

Petersburg 14-go. — Gazety rossyjskie przypominają
wyrzeczone słowa przez Bismarcka w roku zeszłym,
że Niemcy przy przesileniu na wschodzie działać be-
dą za utrzymaniem pokoju i dodają, że wola sędziego
polubownego tem bardziej przypada Niemcom, iż
z powodu przewagi swej militarnej i bezinteresowno-
ści w kwestji wschodniej jedynym są państwem, któ-
reby tę rolę skutecznie przeprowadzić mogło, gdyby
się zdecydowało przeciw tym, którzy pierwszy strzał
działawy wyrzucą.

Paryż 14-go. — Według ostatnio nadeszłych wiado-
mości z Berlina, Niemcy w ostatnich dniach w polity-
ce europejskiej skłoniły się bardziej na stronę Rossji.
Według depeszy otrzymanej przez gazetę Temps
z Wiednia miał hr. Andrassy oświadczyć, że jedynie
szybkie zebranie się konferencji może odwrócić gro-
żące niebezpieczeństwo ogólnych niesnasek.

Paryż 14-go. — Podobno wysłana na Dardanell
eskadra francuzka, otrzymała przeciw-rokaz, a to,
jak zapewniają, dla tego, że hr. Saint-Valier poseł
w Berlinie, przesłał naszemu rządowi takie zawiado-
mienie, które każe przewidywać zgodne w kwestji
wschodniej postępowanie Francji z Niemcami. I włos-
ka eskadra miała otrzymać rozkaz wstrzymujący.

Paryż, 14. — Anglja uklada się z Portugalją, żeby
ten ostatni kraj skorzystał ze swego prawa veto na
wypadek gdyby Manning został wybrany. Dotąd ma
mieć Bilio najlepsze widoki. Przeciwno Paruzzi, Ore-
glia i Franchi mocarstwa uprawnione do tego zało-
żyły swoje veto.

Paryż 14-go. — Simonvi i Helfy składają interpe-
lacje. Helfy interpeluje Tiszę w tych słowach: „Kie-
dy już ten raz prawie cała Turcja europejska jest
w rękach rossyjskich, pytam się ministra prezyden-
ta: Czy nasz urząd spraw zagranicznych uważa ten
stan rzeczy za zgodny z żywotnymi interesami mo-
narchji, a zwłaszcza Węgier? Jeżeli nie, to jakimże
sposobem myśli ten stan niebezpieczny zmienić i in-
teresa obu krajów zabezpieczyć?“

Paryż 14-go. — Według Constitutionel torysi doma-
gają się zastąpienia Lyarda przez Elliota. Buttler-
Jehnton, znany członek parlamentu, turko-fil, wróci-
wszy z Konstantynopola powiada, że popularność Abdul-
Hamida wiele ucierpiała. Według Débats wzburze-
nie ludu angielskiego jest tak wielkie, że przynaj-
mniej przeszkodzi w rokowaniach co do kongresu,
które ciągle jeszcze się toczą, wojna okaże się nieu-
niknioną. Layard przesłał zapieczętowane rozkazy
tej części floty angielskiej, która jeszcze pozostała
w zatoce Bezika.

Berlin 14-go. — Nat. Ztg. pisze, że traktat o cie-
śninach, skoro Rossja odeń odstępuje przez żądanie
zajęcia Stambułu, traci moc obowiązującą i dla in-
nych mocarstw. Sultan tylko z mocy swojej władzy
zwierzchniczej, nie zaś przez traktat, może mocar-
stwom wstrzymać prawo wjazdu na Dardanell. Ru-
sofilski dotąd Tagblatt, mający często styczność
z kołami półurzędowymi, zrobił dziś zwrot anti-ro-
syjski i dowodzi, że Bismarck wspólnie z Austrią
będzie nakłaniał Rosję do umiarkowania. Podobnie
panuje przekonanie w poważnych kołach parlamen-
tarnych.

— Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej ma honor
podać do wiadomości osób interesowanych, iż w ta-
ryfie komunikacji bezpośredniej pomiędzy Marien-
burgiem i Pragą resp. Warszawa, olej palmowy i ko-
kosowy zaliczony został do jednej klasy z oliwą i że
według tego, opłata przewozowa dla wspomnianych
artykułów wynosi:

za przestrzeń Marienburg-Praga, przy ilościach
mniejszych od 5,000 kilogramów 2.60 marek za 100
kilogr.

za przestrzeń Marienburg-Praga, przy ilościach
5,000 kilogramów i wyżej 1.34 marek za 100 kilo-
gramów.

za przestrzeń Marienburg-Warszawa (nadw.) przy
ilościach mniejszych od 5,000 kilogramów 2.64 ma-
rek za 100 kilogr.

za przestrzeń Marienburg-Warszawa (nadw.) przy
ilościach 5,000 kilogramów i wyżej 1.36 marek za-
100 kilogr. —2681—1—1

— Dr Arnold Liebkind. Choroby we-
wnętrzne i kobiet. Bagno Nr 1, wprost S-to-Krzyżkiej.
2—12 —2431—

— Adwokat przysięgły Konstanty Wygo-
nowski przeniósł się na stałe mieszkanie z St.-
Petersburga do Warszawy. Podejmuje się wszelkich
spraw, tak w sądach miejscowych, jako też w izbach
cywilno-karnych (sojediennych polatach) zachod-
nych gubernij Cesarstwa i w rządzącym senacie.
Przyjmuje interesantów w kancelarji swojej przy uli-
cy Królewskiej Nr 7. Codziennie od 9-tej do 11-tej
zrana i od 5-tej do 7-mej po południu. —2639—1—3

Zakład leczniczy specjalny dla chorób gar-
dłanych, weneryczn. i skórnych d-ra KOHNA przy-
jmuje chorych przychodnich, rano do 10 i od 4 1/2 do 6
po południu. Długa Nr 23 (gdzie Eldorado). —831—

Lecznica Druga dla przychodzących chorych.

Ulica Senatorska Nr 9, dom Rezlera,
Przyjmują w niej następujący lekarze:

- Od 10—11. Codziennie, Dr J. Majkowski z chorobami wewnętrznymi.
- Od 11—12. Codziennie, prócz Niedzieli, Dr B. Gepner, z chorobami oczu.
- Od 11—12. W Środy i Soboty, Dr B. Taczanowski, Ordynator Szpitala S-go Jana Bożego, z chorobami uszu.
- Od 12—1. Codziennie, Dr E. Klink, Ordynator Szpitala S-go Łazarza, z chorobami wenerycznymi i skórными. W Środy i Niedziela od 1—2 wyłączenie dla kobiet.
- Od 1—2. We Wtorki, Czwartki i Soboty, Dr E. Karwowski, Ordynator Szpitala Dziedziątka Jezusa, z chorobami gardła, krtani i jamy nosowej (Laryngoskopia i Rynoskopja).
- Od 1 1/2—2 1/2. Codziennie, Dr J. Sznabl, z chorobami wewnętrznymi (a specjalnie wielką dziecięcą).
- Od 2—3. Codziennie, Dr St. Kondratowicz, z chorobami kobiet.
- Od 3—4. Codziennie, Dr S. Wojno, Ordynator kliniki Chirurgicznej przy uniwersytecie, z chorobami zewnętrznymi czyli chirurgicznymi i zębów.
- Od 3—4. Codziennie, Dr H. Nussbaum, z chorobami wewnętrznymi, specjalnie nerwowymi, oraz leczeniem elektrycznością.
- Od 4—5. Codziennie, Dr J. Anders, Ordynator Kliniki przy Uniwersytecie, z chorobami wewnętrznymi.
- Od 1 1/2—2 1/2. Codziennie szczepienie omy ochronnej. Bilet wejścia 25 kopiejek. 3—0—1627

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 15-go lutego 1878 roku.

| W e k s l e. | | Dopełnione transakcje. | | Z końcem giełdy | |
|---|--|------------------------|--|-----------------|---------|
| | | | | żądano | placono |
| Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek | | 139.50—35—20 | | 139.50 | — |
| Londyn 3 mies. " " za 1 f. st. | | 9.45-43 | | 9.45 | — |
| Paryż 8 dni " " za 300 fr. | | 113.40—112.95 | | 113.10 | — |
| Wiedeń 8 dni " " za 150 fl. | | 118.80—65—50 | | 118.80 | — |

| Papiery publiczne. | Dopełnione transakcje | Z końcem giełdy | | Akcje i Obligacje. | Dopełnione transakcje | Z końcem giełdy | |
|----------------------------------|-----------------------|-----------------|---------|---|-----------------------|-----------------|---------|
| | | żądano | placono | | | żądano | placono |
| Oblig. skarbowe rs. 100 .. | — | — | — | Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125 | — | — | 214. |
| 4% L. zast. 3 okr. ser. I i II. | — | 100. | — | Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100. | — | 77. | — |
| 5% L. z. nowe z r. 1869 duże. | — | 97.80 | 97.50 | Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100. | — | 78.50 | — |
| " " " male. | 97.55 | 97.70 | 97.40 | Akc. dr. ż. W.-Terespolsk. | — | — | 125. |
| Listy zast. m. War. serji I. | 92.25—20 | 92.45 | 92.15 | Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej. | — | — | — |
| " " " II. | 92.25 | 92.45 | 92.15 | Akc. Bank. Hand. w War. | — | 239. | 236. |
| " " " III. | 91.15 | 91.30 | 91. | Akc. Bank. Dysk. w War. | — | 239. | — |
| List. z m. Łodzi serji I i II. | — | — | — | Akc. Bank. Handl. w Łodzi. | — | — | 232. |
| 4% List. likwidacyjn. duże. | — | 86.50 | 86.20 | Akc. W. Tow. ub. od ognia. | — | — | 125. |
| " " " male. | 86.25 | 86.40 | 86.10 | Akc. War. T. fabr. cukru. | — | 550. | 530. |
| Bil. Bank. Ces. ser. I II i III. | — | 96.75 | — | Akc. T. fabr. cukru Józefów. | — | — | — |
| Ros. Poż. Prem. z r. 1864. | — | 232. | — | Akc. Dobrzel. T. f. cukru. | — | — | 500. |
| " " " z r. 1866. | — | 232. | — | Akc. T. Lilpop Rau i Loew. | — | — | — |
| 5% Lis. zastaw. rossyjskie. | — | — | 110. | Akc. Tow. fabr. machin. ... | — | — | — |
| Pożyczka wschodnia | — | 93.30 | 93. | | | | |

Wartość kuponów: od listów zast. 58%; nowych 73 1/2% zastawnych m. Warszawy ser. I i II 180%; m. Łodzi 144% Listów likwidacyjnych 82 1/2%; oblig. skarbowych 148%; pożyczki prem. 1-iej emisji 44 1/2%; II-iej emisji 211 1/2% Monety: Półimperjały rs. 7.80 —; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 60; marki niemieckie kop. 46 1/4; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austriackie rs. — kop. 79 1/2

STAN POWIETRZA.
Dzisiaj rano zimna st. 4, w południe
zimna st. 3 Reomura (767 Odmiana).

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod War.
szawą stóp. 4 cali 1.

TEATR WIELKI.

Dzisiaj: **Intryga i Miłość.** Jutro: **Aida.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Pogodzeni z Iosem.**

W Salach Hotelu Europejskiego
w Sobotę dnia 4 (16) Lutego 1878 r.
odbędzie się

Piknik Maskowy,

z tańcami, przy towarzyszeniu orkiestry
Lewandowskiego.

Cześć osiągniętego dochodu podpisana prze-
znacza dla potrzebujących wsparcia rodzin
niższych stopni rezerwy, przesłanych **nastu-
żbę z m. Warszawy.**

Bile wejścia rs. 2 od osoby.

Kolacja à la carte.

Początek o godz. 11 1/2 wieczorem.
1-2 — 2665 —

**Kantor Informacyjno-Komisowy E. Kor-
paczewskiego,** z oddziałem zleceń **po-
grzebowych** w Warszawie, przy ulicy **Trę-
baczkiej** Nr 4 (dom własny). — 417-30-0.

OGŁOSZENIE.

W Zarządzie Warszawskiej Sekcji Inży-
nierskiej, odbędzie się w dniu 10 (22) Lute-
go r. b. o godzinie 11 z rana, licytacje gło-
sna na sprzedaż do rozebrania dwupiętrowe-
go budynku murowanego Nr 456/283, w War-
szawie przy ulicy Czerniakowskiej, po opróż-
nionej Pralni Ujazdowskiego Szpitala Woj-
skowego, od summy rs. 643 kóp. 58.

Zyczący uczestniczyć w licytacji, złożyć po-
winni do Warszawskiej Sekcji Inżynierskiej
stosowną deklarację na stemplu 40 kopiejko-
wym i obejrzeć przed rozpoczęciem licytacji
sprzedającą się budynek, które okazywane bę-
dą przez Nadzorcę Koszar Ułańskich i Kir-
ajerskich, po zatwierdzeniu bowiem licytacji,
żadne reklamacje i pretensje pod względem
wartości budynków i całości wszystkiego, co
do nich należy, uwzględnionem nie będą.

Wadium dla przystępujących do licytacji,
oznacza się w ilości rs. 65.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia
w Zarządzie Warszawskiej Sekcji Inżynier-
skiej mieszczącym się w domu Zarządu Woj-
skowego przy ulicy Nowy-Swiat Nr 65, każ-
dodziennie od godziny 10 z rana do 3 połu-
dnia, wyjąwszy dni świąteczne.

1-1 — 2678 —

OSOBA

która chciała się widzieć ze mną w Cukierni
w dniu 13 Lutego r. b., raczy połatygować się
o 10 godzinie z rana, w dniu 16 b. m. do Cu-
kierni Skartaczynego za Żelazną-Bramą, gdzie
będę oczekiwać. — J. B. — 2659-1-1

PIANISTKA

bardzo dobrze grająca na fortepianie, przyjmu-
je zamówienia na wieczory tańcujące, tak
w Warszawie jak i na prowincji. Wiadomość
w białym sklepie W. Falęckiego na Kra-
kowskim-Przedmieściu, w gmachu Resursy
Obywatelskiej. — 2648-1-3

Potrzebne są

Panny do kwiatów,

podręczne i do nauki. Wiadomość przy ulicy
Aleksandra Nr 15 nowy, mieszkania 5. — Tam-
że jest OSOBA młoda, znająca się na szyciu
krawiecczyzny i bielizny, umiejąca szyc
na maszynie i zdadne do wyreczenia pani w do-
mowym zajęciu. — 2656-1-2

Z KAPITAŁEM,

mniej więcej rs. 300, potrzebna jest zaraz
Osoba do pewnego korzystnego interesu do
współki. Wiadomość na Nowym-Swiecie Nr 55,
w drugim podwórzu, w oficynie na dole, lo-
kalu Nr 13. — Tamże są do sprzedania bardzo
ładne młode **Pieski,** rasy brazylijskiej.
— 2688-1-3

Są do sprzedania zupełnie świeże suknie:
biała atlasowa ślubna

i lekka balowa, za przystępną cenę. Wia-
domość, Leszno Nr 14, w podwórzu, ostatnie
drzwi (oszlone), w prawej oficynie na dole,
od godziny 9 z rana do 3 po południu.
— 2657-1-3

Juljana Debickiego
KUCHARZA

ostatnią razą w Sosnowcach w obowiązkach bę-
dącego, wzywa się w jego własnym interesie
do Składu Papieru **Otona Flecka** przy uli-
cy Krakowskie-Przedmieście Nr 437.
2-3 — 2481 —

AMERYKAŃSKA PRALNIA ZWIERCIADLANA
(Amerikanische Glanz-Wäscherei)

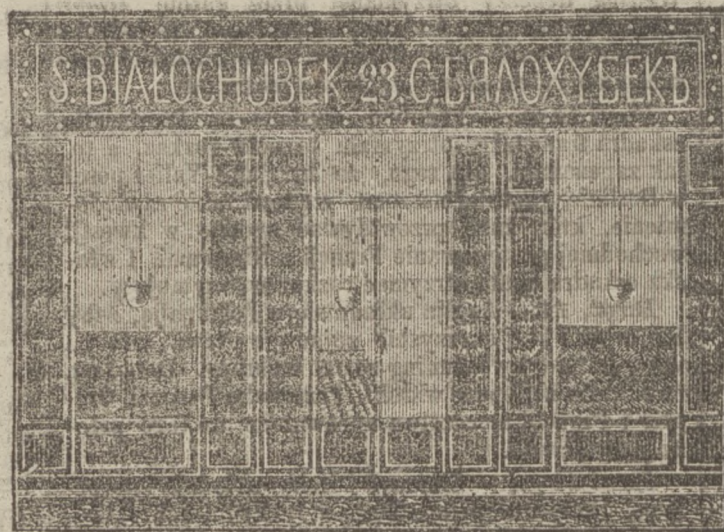
na Krakowskim-Przedmieściu, wprost Hotelu Europejskiego, Nr 40,
pierwsze piętro od frontu, przy składzie bielizny.

przyjmuje do prania **Kołnierze, Mankiety i Koszule** męskie, tak od osób handlowych
jak i prywatnych. Tamże pożądaną są zdolne **Pracznice i Prasownicznice.** 1-3-2614

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
STANISŁAWA BIAŁOCHUBEK

przy ulicy Św. Krzyżkiej Nr 23, egzystujący od roku 1870.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dla dogo-
dności licznej mojej klienteli, jaką sobie w krótkim czasie
zjednałem, otworzyłem



Święto-Krzyżka Nr 23.

Święto-Krzyżka, Nr 23.

Święto-Krzyżka Nr 23 i Rymarska Nr 5,

Filja Magazynu **Ubiorów Męskich** przy ulicy Rymarskiej pod Nr 5, obok
gmachu Izby Skarbowej. W **Magazynie** głównym jak i w **nowo otworzonej**
Filji przyjmować będą wszelkiego rodzaju okalunki **Ubiorów męskich,** które



Rymarska 5-ty.

Rymarska, 5-ty.

Podług najświeższej mody, akuracie! wykonywać będą. *Z*ezem polecają się laska-
wym względem Szanownej Publiczności. — **S. BIAŁOCHUBEK.** — 2680 —

GLIRICIN



niezawodny środek
na wygubienie szczu-
rów i myszy.

ZADNA TRUCIZNA,
działa tylko na zwie-
rzęta ssące.

Cena jednej puszkki 700 gr. M. 3.

Sprawdzić można za pośrednictwem uprzy-
wilejowanej apteki C. Heinersdorff w Culu
w Prusach. Setki zaświadczeń posyłam na
żądanie bezpłatnie. Liczne podrabiania upo-
ważniają mnie do zwrócenia uwagi publiczności,
iż puszkki znopatrzone **marką** są praw-
dziwe i pochodzą z powyższej fabryki.
— 2523-2-6

Bardzo tanio sprzedają się

Zameczki do portmonetek

białe z nowego srebra, brązowe i niklowane
w rozmaitych cenach od kop. 60 za tuzin.
Marszałkowska Nr 71, w drugiej bramie na
drugim piętrze, w mieszkaniu M. Hildt.
— 2487-2-3

WIADOMOŚĆ

dla pp. **Położników i Introligatorów.**

Szyby lagrowe, czyste i białe, różnej wiel-
kości przyrządzają się do ram, po cenie fa-
brycznej niższej, w Składzie Szkl., Porcela-
ny i Fajansu, przy ulicy Podwale Nr 7.
— 2537-2-3

MAGLE

do sprzedania w dobrym stanie, za przystępną
cenę. Ulica Mokotowska Nr 16/1673.
— 2580-2-3

PANNY

do szycia rękawiczek na maszynie Rotha, po-
trzebne są zaraz. Ulica Długa Nr 24, stróż
wskaza. — 2511-2-3

Potrzebni są

CZELADNICY

Stelmachscy i Kołodziejscy,
na ulicy Chłodną Nr 29 nowy.
— 2535-2-2

Warszawski Magazyn Nowości
Stanisława Rosenzweiga,

mieści się przy ulicy Chmielnej, Nr 4.
1-1 — 2701 —

Obniżenie cen drzewa.

SKŁADY HERBAY

F. Krupecki

przyjmują zamówienia na drzewo i węgiel
CENY:

| | | |
|--------------|-------------------------|-------------------------|
| Sosnowe | starodrzew, | sąż. rs. 11 k. — |
| Olszowe | " | rs. 12 k. — |
| Brzozowe | " | rs. 13 k. 50 |
| Rębane | o 1 rubel droższe. | |
| Korzec węgla | szląk. grub. rs. 1 k. — | |
| " | " | kostkowego k. 95 |
| " | " | krajowego grubego k. 95 |
| " | " | kostkowego k. 90 |
| " | 1-6 | — 2655 — |

**Chleb wiejski, Śmietana, Masło, Se-
ry, Peklejsz, Wędliny, Sarnina.**

Marjensztadt Nr 5, mieszkania Nr 1.
2-2 — 2623 —

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

masiw mahoniowych, urzędowej roboty, prawie
zupełnie nowe, pokryte pół-jedwabnym zda-
maszkiem, za cenę rs. 220. Wiadomość przy
ulicy Tomackiej Nr 2 nowy, w sklepie wi-
ktualów. — 2298-3-3

FABRYKA POWOZÓW
I NAJEM EKWIPAŻY,

Elektoralna Nr 13,
na znaczny zapas Powozów gotowych i kilka
Karot i Powozów z fordeklami, używanych.
— 1563-8-10 **A. Miłodowski.**

Pokój

widny i suchy, z przedpokojem i meblami, jest
do odnajęcia od 1-go Marca r. b., na bardzo
korzystnych warunkach. Aleja Jerozolimska
Nr 28, w oficynie lewej, na 2-m piętrze, mie-
szkania Nr 17. Od godz. 8 z rana do 10 i od
7 z wieczora. — Tamże **Pomieszczenie** dla
przyzwolitej osoby. — 2651-1-3

Od 8 Kwietnia do najęcia:

W domu Nr 10 Brzozowa, lub 7 Bugaj.
1. **Domek** osobny parterowy, z 3-ech pokoi
złożony, z osobną górą, komórką i dużą paka-
merną, zdalny na zakład dla rzemieślnika, lub
na fabrykę.
2. **Również Lokal** na 1-m piętrze, z 2-ech
pokoi dużych, z kuchnią, komórką, a wrznię
potrzeby może być dodany skład na towar.
— 2653-1-6

Salon o 14-tu oknach,

z ogrodem frontowym, od ulicy Marjensztadt,
bardzo blisko Krakowskiego-Przedmieścia, do
wynajęcia każdego czasu na Zakład fabryczny,
Restaurację lub tym podobny proceder. Na za-
danie może być wynajęty oddzielnie ogród.
Wiadomość przy ulicy Bednarskiej Nr 20.
— 2676-1-8

Na Restaurację, Bawiarę i t. p. zakłady, jest
do wynajęcia

Lokal frontowy,

parterowy (8 Pokoi), na rogu Książęcej i Pla-
cu 8-go Aleksandra od 8-go Jana, w domu
Nr 1741, nowy 14. Wiadomość w mieszkaniu
Nr 2. 1-12 — 2635 —

W przejeździe z placu Tomackiego na ulicę
Śzkolną w dniu 13. b. m. nad ranem zgub-
nionym został:

Wachlarz biały koronkowy,

uprasza się znalazcę o łaskawe odniesienie
takowego na Zielony Plac Nr 3, drugie pię-
tro (stróż wskaza), za odpowiednią nagrodą.
1-2 — 2663 —

Zgubiono we Czwartek wieczorem, 7-go
Lutego, w okolicy Wiedzińskiego Dworca, a
może na samej stacji,

PUGILARES,

w którym było 25 rs. książeczka legitymacyj-
na właściciela, kwity, dwa listy z dokładnym
adresem. Proszę się znalazcę o zwrot choćby
samej tylko książeczki legitymacyjnej pod Nr
12 na ulicy Hoża, mieszkania Nr 6.
— 2628-1-2

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA,

otrzymała na skład główny
nowe dzieła

Stopniowaną drogą do książki, czyli ułatwiony sposób nauki czytania, pisania, rysunku i pierwszych zasad pisowni z 45 drzeworytami, przez **W. Trybalskiego**, rs. 1.
Abecadło ruchome kolorowe, jako wstęp do „Stopniowanej drogi do książki”, przez **W. Trybalskiego**, w ozdobnym pudełku, rs. 1 kop. 50. 2-3 — 2335 —

NA KLAD EM

Michała Glücksberga Księgarza,

w Warszawie, przy ulicy Nowy-Swiat, Nr 55.

wyszła książka pod tytułem:

WYŚNIONA

POWIEŚĆ

przez Teod. Tom. Jeża.

Cena egzemplarza kop. 80. Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji. 2-3 — 2541 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 12 1/2 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczetowane deklaracje na budowę nowych i przeróbkę starych bruków z dostawą materiałów w 3, 4 i 6 oddziałach inżynierskich miasta Warszawy od summy rubli 4974.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczetowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miejskiej na złożone w teje Kassie wadium w ilości rs. 498 i na koszt ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdorazowo wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się budowy nowych i przeróbki starych bruków z dostawą materiałów w 3, 4 i 6 oddziałach inżynierskich m. Warszawy za sumę rubli NN. kopiejek NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadium w ilości rs. 498 i na koszt ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N., pod Nr N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1-3 — — 2386 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 23 Lutego (7 Maroa) r. b., o godzinie 12 1/2 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczetowane deklaracje na wykonania robót brukarskich, bez dostawy materiałów w 3 i 6 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od summy rs. 3307.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej zamieszczonym opieczetowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, wzoru niżej zamieszczonego podług wraz z kwitem Kassy miejskiej na złożone w teje Kassie wadium w ilości rs. 331 i na koszt ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdorazowo wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonania robót brukarskich bez dostawy materiałów w 3 i 6 oddziałach inżynierskich miasta Warszawy, za sumę rs. NN. kop. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadium w ilości rs. 331 i na koszt ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N., pod Nr N., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1-3 — 2529 —

MOKRY PUDER,

(Poudre liquide, La beauté Eternelle) Żaden ze środków kosmetycznych nie pozyskał tak olbrzymiej popularności przy toalecie damskiej, jak różnych gatunków pudry. Użycie tego niewinnego środka przedstawia się nader subiekcyjną operacją. Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza, aby używając pudru powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś który my tu zalecamy, płynny (pod nazwiskiem „La beauté Eternelle”) rozstrzyga to zadanie raz na zawsze: użyty raz na dzień przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego.—Cena rs. 1 kop. 50.

Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego,

1-6 — 2360 —

ulica Wierzbowa, Hotel Angielski.

Nauczycielka

mająca upoważnienie od Rządu, pragnie udzielać lekcje muzyki tak na mieście, jak u siebie w mieszkaniu. Osoby interesowane mogą się zgłaszać od godziny drugiej po południu do szóstej. Ulica Marszałkowska Nr 69, mieszkania 10. —2666—1—2

Uczeń do Apteki,

potrzebny jest na prowincję, który ukończył klas IV-ty. Wiadomość w Handlu Dzisiejskiego, ulica Senatorska Nr 16 nowy. —2670—1—3

Poszukuje się

Dzierżawy domu lub Rządztwa,

za złożeniem kaucji. Wiadomość, ulica Leszno Nr 17, w dystrybucji. —2519—3—3

Do jednej z **Cegielń** pod Warszawą, już istniejącej, ale potrzebującej rozwinięcia na większą skalę, potrzebny jest

WSPÓLNIK.

Reflektanci zechcą pozostawić adresy w Redakcji niniejszego pisma pod lit. B. M. 101. —2630—1—1

MAMKI

wiejskie, bez długu, są do umieszczenia u Akuszerki pod Nrem 156, nowy 4. Ulica Nomiejska, v. Gołębia. —2621—1—1

Z powodu zmiany interesów, jest do odstąpienia **DYSTRYBUCJA** z całym urządzeniem, za przystępną cenę. Ulica Miodowa Nr 12, obok Cerkwi. —2234—3—4

PRZEJAZDZKA Koleją Tarnowsko-Leluchowską

opisał

HENRYK MÜLDNER,
Kraków 1878. — Cena kop. 15.

Powyższe dziełko nadesłane w 50 tylko egzemplarzach, sprzedaje się na wyłączną korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. — Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 2-2—2334

ZARZĄD

Stowarzyszenia Merkury

podaje do wiadomości Stowarzyszonych, że związany został stosunek rabatowy z Piekarnią Warszawską, której sklepy:

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 47,
Hożej Nr 1,
Chłodnej Nr 22,
Leszno Nr 40a,

wydają marki dywidendowe Członkom Stowarzyszenia Merkury. —2619—1—3

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny na maszynie i zdolne pod ręczne. Leszno Nr 25, mieszkania 1. —2668—1—1

Potrzebna jest

PANNA

kompletnie uzdolniona do maszyny, do bielizny. Miodowa Nr 9 domu, drugie piętro, stróż wskaże. —2687—1—2

MAMKA

młoda, brunetka, bez długu, jest u Akuszerki M. Romańskiej, Ulica Krochmalna Nr 28. —2682—1—1

MAMKA

ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki P. S. przy ulicy Solnej Nr 4 nowy. —2646—1—1

Wież Huta-Gzdowska

z nomenklaturą Partacz, z inwentarzem żywym i martwym, w powiecie Skierniewickim położona, rozległości włók 15, w tym boru i łąki po 20 morgów, budowle murowane, ogród owocowy kilko-morgowy i kilka sadzawek, gospodarstwo płodozmiennicze, odległa od stacji K. Ż. W.-W. Radziwiłłów wiorst 6, od Rudy Guzowskiej wiorst 13, poczta w Mszczonowie. —1639—1—4

SUKNIE DAMSKIE

odpowiednio wymaganiam gustu i mody, wykonywają się w pracowni Kosteckiej pod Nrem 14 na Elektoralnej, obok Szpitala Ś-go Duchy. —2625—1—6

Do Cukierni potrzebny

CHŁOPIEC.

Długa, Nr 11.

—2685—1—1

Do sprzedania kilka Akwarli i dwa Szale tyfytkowe.

Ulica Solec Nr 83.

—2642—1—3

Potrzebna jest

Karetka podwójna,

na jednego lub parę koni, używana. Ktoby takową miał do zbycia, raczy swój adres przysłać do Hotelu Europejskiego Nr 38, wraz z ceną. —2662—1—2

Przyjmuje się

do prania bielizny i koronki

i wywabianie plam chemicznym sposobem, na męskich i damskich ubiorach. Ulica Królewska Nr 21. —2667—1—3

Do miasta powiatowego Piaseczna, w którym znajduje się apteka, potrzebny zaraz

LEKARZ

z pensją roczną wyznaczoną od gminy rs. 150, w bliskości jest fabryka dająca pensji stałej 250 rs. w rok, oprócz tego w okolicy praktyka liczna i bardzo korzystna. Zyczący zająć pomienioną posadę, zechcą zgłosić się po bliższą informację do Apteki W-go Kucharskiego, Senatorska Nr 11. —2301—3—3

Potrzebny jest Wspólnik!

do przedsiębiorstwa roboty grabarskiej, który by mógł po forsować gotówką około dwieście lub trzysta rubli srebrem; wiec ktobykolwiek z rzezyczyn, a nawet i kobiet, zechciał przystąpić do takowej spółki, lub też wypożyczyć na dobry procent, może się zgłosić w każdym razie po wiadomość na Nową Pragę, w domu Nr 68 lit. B, mieszkania Nr 3. —2624—1—1

Nauczyciele i Nauczycielki,

Angielski, Francuzki, Niemki, Rossyjanki i Polki, Bony i Gospodynie, rekomendując A. Witkowska. — Ulica Długa Nr 21. 5-6—2040

NIEMKA

mówiąca tylko po niemiecku, lat 28, religii rzymsko-katolickiej, szuka miejsca towarzyski do chorej damy lub dozorezyni do dzieci.— Adres: Herru Dr Wilkens für Clara Kempf, Leipziger Strasse, 37, Neustadt, Dresden. —2537—3—3

Dla PP. Jeometrów,

mały **TEODOLID** Ramsdena do Tryangulacji i niwelacji, za niską cenę. Hoza Nr 14 mieszkania Nr 4. —2492—3—3

Z powodu wyjazdu jest do nabycia

ZAKŁAD

z wyrobioną wieloletnią renomą, gdzie się przyjmuje do prania: koronki, firanki, negligi z garniowaniem, rękawiczki, różne jedwabne krawaty, chustki włóczkowe i t. d.—Utrzymanie pewne dla chcącego zająć się przyzwoitą pracą. Sposób prania najsumienniejszy wyucza się nabywając.—Tamże do sprzedania 2 Łóżka i Szafa jesionowa. Wiadomość przy ulicy Rymskiej, Magazyn Kwiatów p. Metzner Nr 14. —2601—1—3

W mleczarni znanej pod nazwą Foksalu na Nowym-Swiecie Nr 34, można dostać każdego czasu

MLEKA

prosto od krowy, zbieranego, Śmietany kwaśnej i Mleka kwaśnego, codziennie świeżego. —2447—2—3

Potrzebny jest

Fabrykant Serów,

od 18 go Kwietnia r. b. do obory ze 150 krów, w Gubernij Minskiej, Powiecie Bobrujskim. — Warunki i kwalfikacje przesać pocztą pod adresem: **Józef Scharff**, przez Czestochowę, Koniepol w Radoszewaicy 14—17 734

Magazynu Żałobny

Nowy-Swiat Nr 48

Trumny, Ubrania pośmiertne gotowe żałoby. Złatwia pogrzeby bez dołożenia kommisowego. 10-22 — 717 —

MAŚĆ i LAKIER do Heliominiatur,

zawsze jest gotowa w Składzie Materiałów Aptecznych

Kamila Sierzputowskiego.

Krakowskie-Przedmieście Nr 415 (15). —2669—1—3

Jest do sprzedania

Fortepian

mahoniowy, o pół siódmej oktawy, 3 szprekacch, z tonem dzwicznym i śpiewnem, za bardzo przystępną cenę. Jerolimka Aleja Nr 18 lit. B, mieszkania Nr 17, w antresoli, po lewej stronie. —2634—1—3

MAGLE

do sprzedania w każdym czasie, z powodu familijnych interesów. Ulica Jasna Nr 1. —2671—1—3

MAGLE

do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Żezna Nr 28. —2633—1—5

Przy ulicy Żórawiej Nr 11,

do wynajęcia od Wielkiejnoy **Stajnia** na 8 do 10 koni i **Wozownia** na 2 powozy, oraz 2 **Stancje** lub jedna i **Ogród** na czas letni. —2627—1—1

SUCHOTY PŁUCNE
ZAPALENIE OSKRZEL
KATAR — KASZEL
ASTMA — KASZEL PŁUCOWY

DZIEGCIOWE PĘCHERZYKI

GUYOT

INSTRUKCJA JEST DOŁĄCZONA DO KAŻDEGO FLAKONIKA

LICZNE NAŚLADOWNICTWA

Trzeba zwrócić uwagę, że wybór i gatunek dziegicia którym napełnione są pęcherzyki ma wielki wpływ na skuteczność produktu.

M^r GUYOT poręcza tylko za flakoniki, na których etykietach znajduje się jego trzykolorowy podpis.

A Paris, Maison L. FRÈRE, 19, rue Jacob.

W Warszawie w Składach pp. A. F. Galle, Ludwika Spiessa i J. Mrozowskiego.

PASTYLKI PRZECIWCIEBIENIOM PIERSIOWYM

z soku salaty głowiastej i wawrzynostawu

PP. GRIMAILT et Comp. APTEKARZY W PARYŻU.

Pod postacią wybornego cukierka spożywanego z przyjemnością przez dzieci, zarówno jak i przez osoby dorosłe, pastylki te zawierają dwa pierwiastki najbardziej ze wszystkich środków leczniczych usmierzające a nieszkodliwe. Używane są z powodzeniem przeciw kaszłom, niezłom, słabościom piersiowym, katarom, grypie, chrypcie, cierpieniom gardlanym, zapaleniu kanałów oddechowych i koklużowi.

Dostać można w Składach Materiałów Aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierżputowskiego i w aptekach L. Ziemińskiego i K. Lilpopy w Warszawie. (Gazeta Lekarska). 6-0 — 20852 —

PAPIER PAYSARD et BLAYN

Paryż, 40, rue Neuve Saint-Merry

Leczy: Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagniotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Norweskiskie Skoncentrowane

MLEKO

napędzone medalami honorowymi na międzynarodowych wystawach w Filadelfji 1876 i w Brukseli 1876 r. — Mleko to pochodzące od krów znanej rasy Norweskiskiej, naturalną paszą żywionych, zaleca się czystością, wyrobem, dobrocią smaku i trwałością. — Każda puszka opatrzona jest przepisem użycia i marką fabryczną przedstawiającą niedźwiedzia, na którą przy kupnie zwraca się uwagę.

Skład w Warszawie u **A. F. Galle**, Senatorska Nr 18, pod Słoniem. 7-0-19475

Przeniesiony z ulicy Miodowej.

SKŁAD OBIĆ, ROLET I CERAT

pod firmą:

W. MUSZEWSKI,

dawniej **J. ROŻAŃSKI**

poleca: **Morocco** nowy rodzaj Skóry Amerykańskiej na pokrycie mebli, w różnych kolorach, przewyższający w trwałości dotąd znane gatunki i do zdzierzenia naśladowający Skórę chagrin, Ceraty nieprzemakalne dla chorych i dzieci w różnych gatunkach, oraz Ceratę angielską przezroczystą, Ceratę na fartuchy w różnych deseniach i fartuszki gotowe dla dzieci, Ceratę na posadzki i chodniki, **Dywaniki** i **Patarafki** ceratowe, w różnych wielkościach i deseniach. — Ulica Długa Nr 30, naprzeciw hotelu Polskiego.

Przeniesiony z ulicy Miodowej. — 2317 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Sikawka pożarna,

używana przez Straż Ogniwą Warszawską, jest do sprzedania w Hotelu Słowiańskim (Gersza), przy ulicy Podwale Nr 17 — tamże Szwajcar wskaże, oraz bliższą wiadomość o niej powziąć można u Rządy Hotelu. — 368-6-6

U AKUSZERKI

są osobne lub wspólne Pokoiki dla osób spodziewających się słabości. Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru. — 21371-15-24

U Akuszerki A. J.,

Osoby potrzebujące odbyć słabość lub przyjeździe na kurację, mogą mieć przyzwoite **POMIESZCZENIE** w osobnym lub wspólnym pokoju, przy ulicy Nowo-Swiat Nr 36 nowy. — 2550-2-6

Wdowa w średnim wieku, poszukuje **POKOJU**,

w bliskości ulicy Marszałkowskiej, suchego, widnego, z osobnym wejściem, pożądanym jest mieć usługę i stołowanie na miejscu. Interesanci raczą zostawić adres w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń, Nowo-Zielna Nr 40, pod lit. J. W. — 2548-2-3

☛ Jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Chmielnej Nr 2

LOKAL

na 2-em piętrze, składający się z 5 pokoi, garderoby, przedpokoju, kuchni i piwnicy. Miejscowy stróż mieszkanie wskaże. Bliższa wiadomość w Składzie Materiałów Aptecznych panów: Ludwika Spiessa i Syna, na placu Teatralnym. — 2489-1-3

POKÓJ

zaraz jest do odnajęcia, z meblami i usługą. Ulica Chmielna Nr 33, w oficynie prawej, na 2-m piętrze, mieszkania Nr 43. — 2506-1-3

Dwa Pokoje

z przedpokojem, do wynajęcia od 1-go Marca r. b. przy ulicy Niecałej Nr 7, na 1-m piętrze. Wiadomość u stróża domu. — 2347-2-3

Potrzebne

MIESZKANIE

z 6-ciu pokoi i salonu, suche i ciepłe, z potrzebnymi wygodami, wodocięgiem i zlewem, na 1-em lub 2-gim piętrze, w lepszej części miasta, nie bardzo odległego od środka miasta ze stajnią i wozownią, od Wielkiej Nocy lub najdalej od S-go Jana. Wiadomość w kiosku na ulicy Długiej, wprost Bielańskiej. — 2241-3-3

Do wynajęcia zaraz

Mieszkanie

wspólne, dla moralnej kobiety. Wiadomość, ulica Leszno Nr domu 7, mieszkania 7, na dole w oficynie na prawo. — Tamże do sprzedania **Kufer** duży podróżny. — 2289-3-3

Jest do wynajęcia

Pokój frontowy,

elegancko umeblowany, z usługą i opałem i osobnym wejściem. Dobra ulica Nr 31, mieszkania 1, na dole. — 2284-3-3

Jest do wynajęcia

Dwa Pokoje

z meblami, usługą, opałem, na 1-m piętrze. Chmielna Nr 22, stróż wskaże. — 2470-2-4

MIESZKANIE

5 pokoi, z przedpokojem, łazienką, prysznicem, kuchnią, spiżarnią, z gazem i wszelkimi wygodami, w Alei Jerolimskiej pod Nrem 5, od frontu na 1-m piętrze, zaraz do odstąpienia. Wiadomość u portjera. — 2849-1-3

Ulica Chmielna Nr 1 i 3.

Każdego czasu do najęcia **tanio Mieszkania**, w oficynach, na różnych piętrach, złożone z 4 pokoiów, przedpokoju, kuchni i pasaży. — Tamże są **Wozownie** i **Stajnie**. Wiadomość u stróżów. — 2654-1-6

Od S-go Jana potrzebne

TRZY POKOJE,

przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze. Adresować: Nowolipki Nr 3, do Cukierni. — 2686-1-3

POKÓJ

z osobnym wejściem i wszelkimi wygodami, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Niecała Nr 12, mieszkania 22. — 2683-1-1

POKÓJ

do wynajęcia z meblami, kawalerski, przy familji, w każdym czasie i do sprzedania **Amazonka** za przystępną cenę. Ulica Orła Nr 8, mieszkania 9, stróż wskaże. — 2459-2-3

Do wynajęcia

Dwa Pokoje

z kuchnią, na 1-m piętrze, z wszelkimi wygodami, od 1-go Kwietnia, oraz **Pokój** na parterze o dwóch oknach, od 1-go Marca. Wiadomość tamże, przy ulicy Bednarskiej Nr 20. — 2675-1-3

POKÓJ

nieumeblowany, do wynajęcia przy ulicy Zielnej Nr 7 A. Wiadomość na drugim piętrze, drzwi na prawo, od frontu. — 2644-1-2

POKÓJ

do wynajęcia każdego czasu, na Starem-Mieście Nr 24. Wiadomość na miejscu, na pierwszym piętrze od frontu. — 2641-1-3

SKLEP

obszerny z oknem, wystawnie urządzony, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 r. Ulica Nowo-Swiat Nr 4 nowy, wiadomość u właściciela domu. — 2647-1-3

Jest do odstąpienia z powodu słabości zdrowia w każdym czasie

SKLEP

Dystrybucyjno-Galanteryjny i Wiktuałów, w dobrym punkcie, z mieszkaniami, za cenę przystępną. Podwale Nr 32. — 2473-1

Jest do najęcia od Wielkiej Nocy

SKLEP,

w bardzo dobrym miejscu, bo na rogu ulicy Nowolipek i Karmielickiej Nr 6, naprzeciw Cyrkułu 5/6; może być użyty na Cukiernię, Kawiarnię lub Handel korzenny a nawet Restaurację — **gdyż obok jest parę Pokoi do najęcia.** — Wiadomość u właściciela na 2-gim piętrze. 5-6-2181

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep Wiktuałów

przy ulicy przeczepalnej, od lat kilku egzystujący, komorne bardzo tanie. Wiadomość w kiosku 12, wprost kolei Warsz.-Wiedeńskiej. — 2490-2-2

Jest do odstąpienia z powodu wyjazdu

Sklep Wiktuałów

za bardzo przystępną cenę, przy ulicy Wązki-Dunaj Nr 2 nowy. — 2332-2-6

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania. Ulica Bracka, niedochodząca Widok ulicy. — 2652-1-3

W dniu 8 b. m., na ulicy Granicznej, biedny człowiek zgubił **rs. 19**, razem zwinęte, dane mu na sprawunki. Łaskawy znalazca raczy odnieść takowe do klasztoru PP. Sakramentek na Nowem-Mieście, za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. — 2472-3-3

Nagrody rs. 5.

przejeżdżając ulicami dnia wczorajszego o godzinie jedenastej, została zgubiona **portmonetka** mała, w środku której było pieniędzy rs. 27 przedzielone na dwie części i bilet na loteryję. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Nowogrodzka pod Nr 5, mieszkania 13. — 2521-3-3

Z domu pod Nrem 23 przy ulicy Grzybowskiej, na ulicę z pokoju, wybiegła

Suczka

mała, szersze gładka, koloru jasno-migdałowego, mordka przy pyszczku i nozki zupełnie ciemne, ktoby suczkę tę wynalazł i odniósł do stróża domu wyżej wymienionego, ten otrzyma sowite wynagrodzenie. — 2527-3-3

Dnia 10 Lutego r. b. zaginęła

Suka

młoda, rasy Ponterów, biała, z żółtymi odmianami. Uprasza się o odprowadzenie pod Nr 9 na Tomackiem, za wynagrodzeniem, miejsce stróż wskaże; nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągnięty zostanie. — 2643-1-2

Młody Pies Ponter,

pięć-miesięczny, tanio do sprzedania. Nowolipie Nr 21, u wdowy Grytner. — 2629-1-1

Дозволено извѣщаніемъ Варшавы 3 (15 Февраля) 1878 г.